Nr. 27 Kraków, Piątek dnia 4 Lutego 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony
Jan Strycharski.

Rękopisow redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linja A–B, l. 48,, I. piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: **KAZIMIERZ EHRENBERG.**

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:		Na Prowincji:	
Do końca roku 1898 od 1 lutego złr.	**14·65**	Do końca roku 1898 od 1 lutego złr.	**18·30**
Do końca czerwca zł.	**6·65**	Do końca czerwca zł.	**8·30**
Do końca marca złr.	**2·65**	Do końca marca złr.	**3·30**
Za luty 1898 złr.	**1·35**	Za luty 1898 złr.	**1·70**

Strejk studentów.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Wiedeń d. 2 lutego.

Studenci wiedeńskiej techniki przystąpili we wtorek do wykonania nietylko strejku, ale i uniemożliwienia wykładów. Przed rozpoczęciem wtorkowych przedpołudniowych prelekcyj udały się deputacje studentów niemieckich do poszczególnych profesorów o zaniechanie wykładów ze względu na okoliczność, że Gautsch do tej chwili śmiał nie cofnąć zakazu noszenia barw niemieckich w Pradze. Profesorowie oświadczyli, że są urzędnikami państwa i mimo całej sympatji dla studentów (!) nie mogą tego uczynić. Kiedy wkrótce potem wykłady się zaczęły, sale były przepełnione. Wchodzących profesorów witano burzliwymi okrzykami *Heil!* i *Prosit!* Gdy jednak profesorowie wymówili kilka pierwszych słów wykładu, powstawał w salach nieopisany tumult. Studenci walili pięściami i kijami w pulty i tupali nogami. Równocześnie wszczęły się wrzaski: *Pereat Gautsch! Pereat Coudenhove! Pereat Podlipny! Pereant Czesi!* Gdy hałas się nieco uciszał, profesorowie próbowali dalej mówić. Za każdym razem tumult na nowo wybuchał. Do profesora Sobotki, Czecha z pochodzenia, wołano: „Wynoś się pan stąd do Pragi!“ Profesorowie schodzili wobec tego z katedr, żegnani znowu okrzykami: *Heil!* Profesor Czuber oświadczył, że „ustępuje tylko przemocy“. Wykład prof. Ditscheinera uniemożliwiono śpiewem: *Wacht am Rhein!*

Popołudniu niektórzy profesorowie nie przyszli na wykłady. Do sali rysunkowej prof. Grubera wpadli strejkujący studenci i pracującym kolegom rozbili pulpity w szczątki wśród krzyków: „Kto ma iskrę poczucia wolności, ten dzisiaj nie pracuje!“ Tosamo powtórzyło się w innych salach. Wszędzie przemocą zmuszano pracujących do zaniechania zajęć, a profesorowie skwapliwie kazali zamykać sale. Demonstracje trwały do wpół do 5 popołudniu.

Rektor Brik ogłosił następującą odezwę: „W poważnej chwili zwracam się w wykonaniu mego obowiązku do studentów naszej szkoły z najsilniejszem upomnieniem, aby bezzwłocznie zaniechali sprzecznego ustawami postępowania i mieli przed oczami ciężkie skutki, jakie w sposób nieunikniony muszą nastąpić w razie, gdyby dzisiejsze zajścia w dalszym ciągu się ponowiły. Brik, tymczasowy rektor“.

Studenci uniwersytetu wiedeńskiego postanowili we czwartek pójść za przykładem kolegów z techniki.

Popołudniu we wtorek odbyło się zgromadzenie słowiańskich studentów uniwersytetu. Rektor nie pozwolił studentom na odbycie zgromadzenia w murach uniwersytetu. Wobec tego studenci zwołali zgromadzenie poufne za imiennemi zaproszeniami do sali „Resursy“. I tu wszakże wtargnął komisarz policji z dwoma detektywami i pragnął uniemożliwić obrady, kontrolując, że podpisani na zaproszeniach znają wszystkich obecnych. Zasadzka nie powiodła się: pokazało się, że wszyscy znają się dobrze między sobą.

W zgromadzeniu wzięło udział 400 studentów czeskich, polskich, ruskich, kroackich, serbskich, słoweńskich, bułgarskich i rosyjskich. Zagaił obrady student fil. Czerny. Zaczął po niemiecku, ażeby go wszyscy zrozumieli — okrzyki oburzenia zmusiły go jednak do mówienia w swoim rodzinnym języku. Przewodniczącym wybrano przez aklamację Słoweńca Voduseka, wiceprezesem Czecha Nowaka, sekretarzem zaś Chorwata Kranjicana. Referował o położeniu słowiańskich studentów w Wiedniu student fil. Wojciech Brecka. Brecka dzielnie omawiał zajścia w Pradze, bronił Coudenhovego i piętnował postępowanie niemieckich profesorów w Pradze, podżegających młodzież. Sprawa wolności z szarfami i czapkami nie ma nic wspólnego. My mamy przekonania w sercach, u nie w pstrych łachmanach. Ultimatum o taką bagatelę jest poprostu narażeniem się na śmieszność. Mowca wnosił, aby studenci słowiańscy zaprotestowali energicznie przeciwko bojkotowaniu wykładów.

Następnie przemawiał stud. fil. Wodusek, Słoweniec. Mowca zaznaczył, że na czele armji tych, co są *studentes a non studendo*, stoi Wolf i Schönerer. Tysiąc siedmiuset uczniów uniwersytetu jak najpilniej chodzić będzie na wykłady. Teolog Poparic, Chorwat, wezwał Słowian do solidarności, kończąc mowę okrzykiem: *Quousque tandem abutere Teutones patientia nostra!*

Rezolucje uchwalone brzmią: 1) Pod żadnym warunkiem studenci słowiańscy nie przestaną chodzić na wykłady. 2) Protestują przeciwko strejkowi studentów uniwersyteckich. 3) Wzywają senat i ministerstwo oświaty, ażeby ich chroniły w wykonywaniu wszystkich tych praw, które przysługują równouprawnionym z niemieckimi studentami słowiańskim akademickim obywatelom wiedeńskiej *Alma Mater*, a to chroniły pod każdym względem i wszystkimi na rozporządzenie będącymi środkami, oraz ażeby wszelkiemu nadużyciu wiedeńskiego Uniwersytetu do jednostronnych niemiecko-narodowych celów partyjnych przeszkodziły za pomocą energicznej, świadomej celu i wczesnej interwencji.

Rezolucje te odczytane zostały we wszystkich słowiańskich językach.

Zakomunikowane zostały również te rezolucje prezydentowi ministrów baronowi Gautschowi w tekstach słowiańskich, rektorowi Uniwersytetu w języku łacińskim rektorowi techniki zaś, który niema obowiązku umieć ani żadnego z języków słowiańskich, ani języka łacińskiego, po francusku.

Z Innsbrucku i z niemieckiego uniwersytetu w Pradze nadchodzą wiadomości, że także musiano zaprzestać wykładów z powodu gwałtów studenckich. Studenci niemieccy strejkują także w Gracu i w Bernie. Dzisiaj odbywa się w Wiedniu zjazd rektorów wszystkich niemieckich szkół wyższych w Austrji. Zdaje się, że tyle mądrych uniwersytecko-niemieckich głów zebranych razem wymyślą jakieś kolosalne głupstwo.

Przez cały dzisiejszy dzień siedzi tu Wolf, paraduje po ulicach otoczony studentami, odbywa zgromadzenia i najnamiętniej podżega ich do strejku.

H.

Listy Rusina.

Lwów d. 2 lutego.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Morbus adresaticus. — Obecnanie dyjet posłów sejmowych. Bazylianin, ks. Ortyński przed sądem. — Rada powiatowa w Tarnopolu i komisja szkolna o potrzebie założenia ruskiego gimnazjum. — Smutne signum temporis.

W ostatniej mej korespondencji mówiłem o terroryzmie, jaki stronnictwo p. Romańczuka chciało wywrzeć na ruskich posłów w sprawie głosowania nad adresem. Dzisiaj muszę mą korospondencję dopełnić. Pisałem wam bowiem, że tylko p. Sawczak i ks. Niebyłowiec należeli do tych, którzy uchylali głosu p. Romańczuka i zachorowali na... *morbus adresaticus*. Na podstawie jednak najnowszych wiadomości, podanych w *Rusłanie*, donoszę, że tej słabości podpadli także posłowie Zajączkowski i Kulczycki. Pierwszy z nich zasiadał nawet w komisji adresowej, gdzie za adresem głosował, drugi zgodził się na adres na posiedzeniu ruskiego klubu. W decydującej chwili brakło tych panów w Sejmie, bo bakcyl tej nowej choroby ich nie ominął. Straszna to słabość *morbus adresaticus teroristicus...* ale jeszcze bardziej kompromitująca dla tych „wysłańców ludu“, którzy powinni występować otwarcie i nie kryć się ze swemi przekonaniami.

Marszałek krajowy bierze się do obcinania dyjet poselskich nadzwyczaj energicznie. Posłowi Ostapczukowi, który ponad udzielony mu urlop zabawił dłużej na wsi, wstrzymał hr. Badeni wypłatę dyjet za dziesięć dni. Otucha wstąpiła w me serce, bo wierzę, że zawsze nieobecny w Sejmie „wielki“ lecz wiecznie milczący polityk, ks. Mandyczewski w tej kadencji także dyjet poselskich nie otrzyma. Za ten krok marszałka krajowego należą mu się serdeczne dzięki, gdyż Sejm potrzebuje posłów a nie paniczów, przyzwyczajonych do lekceważenia obowiązków.

Przed sądem w Stryju stawał dnia 29 z. m. ks. Ortyński, Bazylianin, oskarżony o obrazę domu cesarskiego. Akt oskarżenia zarzucał ks. Ortyńskiemu, że w czasie misji w Stolsku począł z ambony prawić o konfiskacie dóbr kościelnych i klasztornych za czasów Józefa II i obdarzył tego cesarza epitetem, poczynającem się na ostatnią zgłoskę alfabetu. Dwóch świadków, jeden włościanin a drugi żandarm, złożyli zeznania dla ks. Ortyńskiego niekorzystne, inni świadkowie słów inkryminowanych nie słyszeli. Oskarżonego bronił dr Oleśnicki. Na wniosek obrońcy rozprawę odroczono, gdyż zachodzi obawa, że ks. Ortyński mógł powyższe słowa wymówić w czasie ataku, t. zw. *epilepsia mentalis*, na które często cierpi. Gdy obrona udowodni, że ks. Ortyński rzeczywiście tym atakom podpada, wyrok wypadnie dla oskarżonego korzystnie.

W niedzielę, dnia 30 stycznia, odbyło się posiedzenie komisji szkolnej, na którem rozprawiano o wniosku posła Barwińskiego w sprawie założenia gimnazjum ruskiego w Tarnopolu. Rada powiatowa w Tarnopolu sprzeciwiła się temu wnioskowi 11 głosami przeciw dwom. Za wnioskiem posła posła Barwińskiego przemawiał na posiedzeniu Rady powiatowej burmistrz Tarnopola dr Łuczakowski, przeciw zabierał głos notarjusz Promiński i poseł do Rady państwa, wybrany z większej posiadłości, p. Garapich, który w parlamencie należał do wiąkszości słowiańskiej. Jak widać, u tego pana słowiańskie serce bije tylko w Wiedniu, w Tarnopolu troszeczkę.... ochłodło. Komisja szkolna przeszła nad uchwałą Rady powiatowej jednogłośnie do porządku dziennego i postanowiła wystąpić przed Sejm z następującą rezolucją:



„Wzywa się rząd, by w mieście Tarnopolu założył gimnazjum z ruskim językiem wykładowym, na razie w formie paralelnych klas przy tamtejszem polskiem gimnazjum, stopniowo od pierwszej klasy co roku się dopełniających i żeby pierwszą taką klasę paralelną otworzył jak najprędzej, gdy to możliwe, z dniem 1 września 1898 r.“

Za założeniem ruskiego gimnazjum w Tarnopolu przemawiał w komisji szkolnej z ruskich posłów prof. Wachnianin, a z polskich szczególnie przychylnie ks. Jerzy Czartoryski. Z tego widzimy, że tarnopolska Rada powiatowa dostała po nosie. Czas byłby ostatni, by z ustaw sejmowych wykreślono ten paragraf, który nakazuje w takich razach zapytywać o opinję Rad powiatowych, które najmniej są do tego kompetentne. Tutaj przypomnę, że gdy szło o założenie ruskiego gimnazjum w Przemyślu, Rada powiatowa miejscowa odniosła się do wniosku nieprzychylnie, a Sejm na tej podstawie oświadczył się również przeciw założeniu gimnazjum. Wtedy spotkała niemała kompromitacja większość sejmową, gdyż gimnazjum ruskie w Przemyślu utworzono na podstawie cesarskiego rozporządzenia.

Salomea Kruszelnicka, znana śpiewaczka operowa, przysłała z Ameryki, gdzie obecnie występuje na scenie, kwotę 230 złr. na potrzeby prasowe partji radykalnej. Nie chciałem wierzyć swoim oczom, gdy tę wiadomość czytałem w ruskich dziennikach. Córka ruskiego księdza wspomaga

wydawnictwa wrogie ruskiej cerkwi, duchowieństwu i wogóle religji. Czy nie lepiej było tę sumę przeznaczyć na zapomogę dla jakiej biednej sieroty po ruskim duchownym? A sierót tych tak wiele, a nędza między niemi nie do opisania..... Ten uczynek panny Kruszelnickiej... to bardzo smutne *signum temporis*... **Rusin.**

Z KRAJU.

Lwów d. 2 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Reduta dziennikarska.

Reduty lwowskie nie mają dobrej opinji wogóle i dlatego... cieszą się powodzeniem. To nie jest paradoks. We Lwowie uprawia się przekręcone przysłowie: Nie to złe, co złe, tylko co się komu podoba. Więc wczorajsza reduta dziennikarska, którą można nazwać i dzisiejszą, bo zarwała kawał wtorku, udała się, bo napełniła kasę. Cały amfiteatr, od lóż parterowych do „jaskółki", wszystko było szczelnie zajęte, a na dole parter cały, pokryty tymczasową podłogą, połączony został ze sceną, dalej złączono z nią sale Towarzystwa muzycznego, a z boku zrobiono komunikacje z salonami Koła literacko-artystycznego, w którem ku ogólnej sensacji... nie grano w domino, tę szlachetną rozrywkę, dziwnie kształcącą umysł, serce i mocno wpływającą na zmysł polityczny, literacki, no i ma się rozumieć artystyczny.

„Koło" doprawdy zrobiło ofiarę dla dziennikarzy, chociaż stosunek Towarzystwa dziennikarzy do „Koła" należy do takich, o których się mówi: że idą dartego orła. Naturalnie dziennikarze piszą, a „Koło"... toczy się... Wracam do maskarady. Nie chcę utrzymywać, że teraz we Lwowie dziennikarz jest w modzie, bo to byłby za banalny passus literacki, ale nie minę się z prawdą, gdy powiem, że dziennikarzy tu po trochu lubią, po trochu potrzebują i po trochu boją się ich. Te trzy „po trochu" połączone w jedno, składa się na rzeczywistą i rzetelną sympatię, którą istotnie dziennikarze we Lwowie posiadają. Liczą się z nimi wszyscy od góry do dołu, z wyjątkiem naczelnych wydawców, bo ci nie lubią się z nimi właśnie liczyć...

Odbiegłem znowu od reduty — ale była ona dziennikarską, więc nosiła na sobie pewien znajomy koloryt, a udała się doskonale. We wszystkich salach, w których się „maskaradowało", było dość ludno, bez zbytniego tłoku, przynajmniej w przejściowych szyjach nie zachodziły karambole i „tusze", zagrażające osobistej godności nadobnych maseczek.

Reduty lwowskie tem się odznaczają, że się niczem nie odznaczają. Dwadzieścia lat temu były takie same, jak dziś. Nie można powiedzieć o nich, że wszystko, tak jak było, tylko się ku starości nieco pochyliło — nie, bo właśnie nic się nie pochyliło ku starości, tylko tak, jakby skamieniało na miejscu... Robi to takie wrażenie, jakby te wrzeszczące pajace, kwiczące maski, lotne krakowianki, błyszcząca cyganka z hermetycznie zamkniętą buzią, która się tylko otwiera do „pilznera", te żydy, chłopi, te rozmaite domina włóczące się, jak Marki po piekle — wszystko to, powtarzam, robi wrażenie, jakby było zapakowane po garderobach teatralnych, powyciągano ich stamtąd, otrzepano, oczyszczono, zrobiono próbę, wypchnięto na scenę i tu wszystko to zaczęło się kręcić, wrzeszczeć, kwiczeć, tańczyć tak samo, jak... lat temu dwadzieścia akurat... Niemacie państwo pojęcia, jaki ten Lwów w obyczajach jest konserwatywny! Zapewne przywiązany jest, kocha te swsje zwyczaje, które się stały drugą jego naturą? Gdzietam!... nie chce mu się poprostu!... Na upartego, może przybyła szczypta dowcipu, co chwilami zadrga publicznie... Ale trzeba dobrze słuchać, podsłuchiwać nawet, aby coś dosłyszeć, bo tak biorąc *en masse*, reduta lwowska okryta jest tumanem dość ordynarnej akcji krzykliwo-łamańcowej, ale tego rodzimego humoru, co w Warszawie i w Krakowie, niema..

Na dziennikarskich redutach, które dopiero we Lwowie od lat trzech odbywają się, może wyjątkowo jest trochę więcej dowcipu i humoru, bo jest więcej inteligentnych masek, a to znowu dlatego, że się płaci 2 złr. wstępu, więc za drogo dla ulicy...

Trochę ciętości doświadczyłem sam na sobie: Zaczepia mnie jakieś niepozorne domino.

— Nie musiałeś się dziś spracować, kiedy ci się chciało przyjść na redutę..

— Aleś ty zapewne spracowana — powiedz mi, maseczko, ile też usiekałaś dzisiaj kotletów.

— Straszną moc, bo byli na obiedzie sami wygłodniali dziennikarze...

Mieliśmy także dla odmiany, a może urozmaicenia programu, małą demonstracyjkę i rodzaj dyplomatycznej akcji w bankiecie...

Dwa stoły na reducie były przeznaczone dla artystek, aby przy nich raczyły zająć się sprzedażą kwiatów i innych drobnostek...

Jeden stół zajęły panie z operetki: panna Bohuss z oczami palącemi, jak afrykańskie słońce, pani Kliszewska, której oczy oblewają duszę pogodą i pani Bronikowska, co wzrokiem świdruje serce na wylot.

Przy drugim stole było pusto. Panie z dramatu odmówiły współudziału.

Sytuacja pomiędzy dyrekcją teatru, a dziennikarstwem zniewoliła piękne panie z dramatu zająć stanowisko neutralne i mimo cichych, lub głośnych westchnień do dziennikarzy — zniewolone były wycofać kapitał swoich wdzięków, który dla reduty przyniósłby niezawodnie. lichwiarskie procenta.

Szkoda — ale rozum stanu ma swoje racje. **Zet.**

Z Podgórza piszą do nas: W dniu 29 z. m. odbyło się w „Przyjaźni" podgórskiej walne zgromadzenie członków, na którem przystąpiono do wyborów nowego wydziału. Zgromadzenie zagaił ks. Wcisło, kurator tegoż stowarzyszenia, mówiąc z serca, trafiając do serc. Wybieżmyż z grona swego — kończył kapłan — mężów prawych, cnotliwych, pojmujących dobrze swoje zadanie, a zobaczymy w niedalekiej przyszłości piękny rezultat gorliwej, sumiennej a zbożnej pracy!

Hucznym oklaskom nie było końca, dopiero po kilkuminutowej przerwie przystąpiono do właściwego punktu walnego zgromadzenia. Głosowanie odbyło się ustnie jawnie, gdyż członkowie „Przyjaźni" już poprzednio wybrali z grona swego ludzi takich, którym kierownictwo Stowarzyszenia powierzyć mogą i żywią niepłonną nadzieję, że ci funkcje swoje pojęć i wykonać zdołają. Prezesem obrano p. Marcina Różę, zastępcą p. Franciszka Jasińskiego, sekretarzem i korespondentem p. Andrzeja Jana 2 im. Szutrana, skarbnikiem p. Macieja Płazę, bibljotekarzem p. Ludwika Biskupa, wszystkich jednogłośnie i przy długotrwałych oklaskach. Do wydziału weszli: pp. Bułat, Mucha i Schustek. Zastępcami wydziałowych obrano: pp. Sługockiego, Szeitera, Kupiaka, Hermanna, Muczyńskiego i Nowakowskiego. Do komisji kontrolującej obrano: pp. Stankowicza, Prochownika i Boronia. Delegatami pp. Swiątkowskiego i Jasińskiego.

Mowy nowo wybranych do wydziału wypełniły większą część zgromadzenia. Po wyborach koło godziny wpół do 9 wieczorem rozpoczęła się zabawa tańcująca na cześć wydziału, która przeciągnęła się do świtu. Podczas tańców grała dzielnie amatorska orkiestra pod batutą zastępcy dyrygenta p. Niewodowskiego. Tak się zakończył wybór wydziału, któremu życzymy wytrwałości i cierpliwości w pracy, przesyłając staropolskie „Szczęść Boże!"

Z Bochni piszą do nas: Tutejsza Rada miejska r. 1892, składająca się podówczas z samych adwokatów, urzędników salinarnych i rządowych i kilku obywateli, nie dbających wcale o dobro rękodzielników, uchwaliła co dwa tygodnie urządzać jarmarki na bydło, trzodę i wszelkie wyroby rękodzielnicze, dalej postanowiła zbierać targowe od metra, t. j. im kto więcej metrów zajmuje na jarmarku, tem więcej musi płacić. Rada wychodziła z tego założenia, że tym sposobem podwyższy dochody miasta, a nie pomyślała jednak, że wskutek częstych jarmarków na wyroby rękodzielnicze, sprowadzi wielką nędzę na rękodzielników zamieszkałych w Bochni. W celu obrony własnej, interesowani wnieśli do Rady dnia 31 stycznia z r. podanie wraz z prośbą, opatrzoną paruset podpisami o zredukowanie dotychczasowych jarmarków, żadne bowiem miasto w Galicji nie ma tylu jarmarków co Bochnia. Sprawa, mamy nadzieję, nie zostanie bez odpowiedzi.

R E C H A.

NOWELLA

przez Dorotę Gérard.

16 (Ciąg dalszy).

— Musi być bardzo silną w swej wierze — pomyślał Teodor, a to odkrycie zmyliło go jeszcze bardziej w sądzie o Resze.

Jego umysł był ciągle Rechą zajęty, a przecież nie starał się o to, by z nią jeszcze raz rozmawiać, chociaż mógł łatwo to uczynić w sklepie jej ojca. Drżał na samą myśl o tem, że będzie znowu przez nią wyszydzany, jak w owym dniu, kiedy do jego mieszkania przyszła, oprócz tego obawiał się jej pytań o dziele Scherra. Postanowił więc tak długo jej unikać, dopóki nie przygotuje się należycie na ostry egzamin z historji niemieckich kobiet. Skoro już książkę do końca przeczytał, nie mógł się oprzeć tęsknocie, by ją jeszcze raz ujrzeć; całą noc spędził bezsennie na tem, by tworzyć plany i znowu odrzucać, aż wreszcie w jego umyśle zabłysła prawdziwie macchiawellistyczna idea.

Z niecierpliwością oczekiwał brzasku dnia, który by mu umożliwił wykonanie zamiaru. Skoro nadszedł oczekiwany ranek, zamknął starannie dwa pierwsze tomy historji, zawinął trzeci w papier i udał się prosto do sklepu żyda. W porze tej panowało tam bardzo wielkie ożywienie. nie było jednak samego pryncypała, Wolfa. Recha nawet opuściła pult do pisania i pomagała w usługiwaniu klientów. Kiedy Teodor wszedł, przybiegł doń w jednej chwili jeden z Hebrajczyków:

— Co pan porucznik rozkaże? Czem mogę służyć panu porucznikowi? Może papier do pisania? Ołówki? Znakomite przybory do pisania właśnie do nas nadeszły — wypowiedział jednym tchem.

Widząc, że porucznik przeszedł okiem ladę, jeszcze natarczywiej począł wyliczać:

— Biszkopty może? Rum? Kawior? całkiem świeża przesyłka; a może francuskie sardynki?

— Sardynki? dobrze, daj mi jedną paczkę — przerwał mu Teodor. — Patrzył na Rechę, która właśnie w tej chwili jakąś materję odmierzała i spodziewał się, że żydówka wyekspedjuje swoją klijentkę, zanim on dostanie sardynki. Omylił się jednak, chociaż bowiem długo czekał na sardynki, zapłacił za nie, a mimo to Recha jeszcze była sprzedażą zajęta.

— Pan porucznik rozkaże coś jeszcze? — zapytał gorliwie chłopak, widząc ociąganie się oficera, — mamy znakomity ser...

— Dobrze. pokaż go — rzekł niecierpliwie Teodor. — Widział, że Recha po skończeniu mierzenia płótna, podała drugiej klijentce pudełko z wstążkami do wyboru, udzielając cierpliwie rady kupującej co do wyboru wstążki.

— Pokaźno mi jeszcze te towary, o których przed chwilą wspominałeś, co to było? aha, przybory do pisania — rzekł porucznik bezradny żydkowi. który natychmiast polecał spełnić życzenia rzadkiego klienta.

Dopiero po długim kwadransie udało mu się zbliżyć do Rechy. Musiał jednak do sardynek, sera i przyborów do pisania dodać jeszcze parę brzydkich lichtarzy, jakiś nędzny „reitpeitsch", malagę etc., zanim mu się nadarzyła sposobność mówienia z piękną żydówką.

— Przyniosłem coś dla pani — rzekł, przystępując szybko do niej.

Córka lichwiarza popatrzyła na porucznika ze zdziwieniem, zdawała się go nie poznawać, wzięła jednak pakunek, który Borkam jej podał i poczęła z trudem rozwiązywać węzeł sznurka, którym książka była obwiązana. Spojrzawszy na tytuł, zmieniła nagle wyraz twarzy, jej oczy błysnęły radośnie, ale w jednej chwili obejrzała się z trwogą i dopiero gdy zobaczyła, że nikt na nią nie zwraca uwagi, prędko poczęła przeglądać książkę, a potem podniosła wzrok na Teodora.

— Teraz poznaję pana, — rzekła — więc ta książka dla mnie?

— Nieinaczej, jeśli ją pani chcesz mieć. — Młody człowiek doszedł właśnie do tej chwili, w której wedle z góry powziętego planu, miał wykonać zręczny obrót; nie odpowiadało to jego naturze, dlatego też począł się jąkać niezręcznie:

— Zdarzył się szczególny traf, mówiłaś mi pani, że masz dwa pierwsze tomy Scherra, ja posiadam tylko tom trzeci, możemy więc przyjść sobie nawzajem z pomocą, jeśli się pani na to zgadza.

— Tak, możemy to uczynić — rzekła żydówka, patrząc na porucznika poważnie i badawczo, — jeżeli rzeczywiście to prawda, że pan nie posiadasz dwóch pierwszych tomów. Jak widzę, książka ta jest zupełnie nową.

— Kiedy mi pani da poprzedzające tomy? — zapytał prędko Teodor, nie uważając na ostatnie jej słowa. Z zapartym oddechem oczekiwał jej odpowiedzi, nie wiedział, czy ma się czuć szczęśliwym, czy przeciwnie, jeśli ona odpowie: przyniosę je panu.

Recha przez chwilę namyślała się.

— Sądzę, że będzie to najlepiej, jeśli pan jutro tu znowu przyjdzie — rzekła spokojnie. — Ale nie zapominaj pan, że w obecności ojca nie mogę panu dać tych książek.

— Dobrze, więc jutro — odrzekł Teodor nieco zmieszany.

— Tak, jutro; — i dziewczę poczęło znowu porządkować pudełka ze wstążkami, nie zajmując się dalej oficerem.

Ten czuł, że musi już wreszcie odejść, a przecież nie zadał jej jeszcze pytania, które go przez ten tydzień zajmowało i dręczyło.

— Skąd pani przeważnie takie książki czyta? — zapytał powoli.

Popatrzyła na niego jeszcze raz, ale tak przeszywającym wzrokiem, jakim jej ojciec zwykł na ludzi spoglądać, tylko że jej spojrzenie było odpychające, a jej oszałamiające.

— Dlaczegóż pan chcesz o tem wiedzieć? — spytała powoli.

— Dlaczego? sam nie wiem, od czasu, w którym panią po raz ostatni widziałem, nie nasuwało mi się na myśl nic innego; nie chce wiec mi pani odpowiedzieć?

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE ŚWIATA.

Wiedeń, dn. 2 lutego.
(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Wystawa sztuk pięknych. — Prowokacja. — Huragan w stolicy. — Dreyfus bohaterem „powieści".

Przygotowania do różnego rodzaju wystaw na całej linji, komitety, urządzające jubileuszowe uroczystości, pracują usilnie nad tem, by wystawę uczynić jak najbardziej zajmującą i wspaniałą mimo tak krótkiego czasu; trzy bowiem tylko miesiące oddzielają nas od szeregu wystaw, podzielonych na liczne oddziały i grupy. W szeregu tych wystaw, jakie nam przyniesie rok jubileuszowy, zwraca powszechną uwagę wystawa sztuki w wiedeńskim *Künstlerhaus*. Urządza ją tutejsze stowarzyszenie artystów pod protektoratem arcyksięcia Ottona. Wystawa będzie otwarta w połowie kwietnia i potrwa do końca czerwca b. r. w lokalach wiedeńskiego *Künstlerhausu*, architektonicznie na ten cel połączonego z gmachem towarzystwa muzycznego. Większą część wystawy wypełnią obrazy, modele i szkice, wchodzące w zakres budownictwa, uwzględniony będzie również rozwój plastyki i malarstwa w obrębie austrjacko-węgierskiej monarchji w czasie od 1848 do 1898 roku; wybitne dzieła sztuki tegoczesnej, tak austrjackie jak i zagraniczne będą miały także swój oddział, słowem wystawa da obraz ogólny rozwoju sztuki austrjackiej z ostatnich lat pięćdziesięciu, a zarazem zapozna nas z największemi dziełami znakomitych europejskich artystów. Dla wystawy przeznaczonych jest 20 nagród w ogólnej sumie 22.450 złr., z czego 400 dukatów przypada na nagrodę cesarza Franciszka Józefa. Komitet wystawowy rozpoczął już starania, by przed mioty wystawione mogły być przez amatorów nabywane. Wreszcie z tą wystawą będzie połączona loterja z główną wygraną dzieł sztuki wartości 50 tysięcy złr.

Prócz wystawowej gorączki w Wiedniu w życiu publicznem cicho; studenci tylko urządzają demonstracje, Niemcy bowiem dotychczas jeszcze zachowują się prowokacyjnie wobec słowiańskiej młodzieży, okazując swój patryotyzm prawie zawsze w dziecinny sposób. Zeszłej n. p. niedzieli na tablicy w tutejszym uniwersytecie było przylepione ogłoszenie w języku czeskim. Czesi spodziewając się zerwania ogłoszenia, odbywali straż poprostu, by do tego swych niemieckich kolegów nie dopuścić. Ranek zeszedł na naigrawaniu się z uczuć narodowych czeskich przez Niemców, do „czynu" jednak nie przyszło. Popołudniu, kiedy do auli weszło około 50 studentów Czechów, ogłoszenia „Danicy" i „Akademickeho spolku ve Vidni" były już przekreślone niebieskim ołówkiem. Oburzeni Czesi, wołając: „oto niemiecka kultura!", wysłali deputację do rektora Toldta, który zapewnił, że przedsięweźmie na przyszłość ostre środki, jeśliby przekreślenie plakatów jeszcze raz się powtórzyło, zresztą, by temu tamę położyć, nie pozwoli nadal na umieszczanie ogłoszeń w auli.

Z niedzieli na poniedziałek szalała u nas potężna burza, robiąc w niektórych dzielnicach niemałe spustoszenia. W śródmieściu szczególnie wicher poczynił wielkie szkody, wyrywając szyldy sklepowe, które pędzone siłą wiatru powybijały szyby sklepowe, zniszczyły ozdoby i gzymsy. W większych magazynach zostały wybite kule szklane łukowych elektrycznych lamp, które wskutek wichru zapaliły się. Smutny to był widok. Ludzie uciekali czemprędzej, obawiając się uderzenia, w powietrzu bowiem latały najróżnorodniejsze przedmioty, należące przed chwilą do przekupniów, którym burza najbardziej dała się we znaki; z niektórych straganów cały towar przeniósł się w górne sfery. W dzielnicy III ciej orkan wyrwał drzewo z korzeniem, zniszczył ceglane dachy domów, wskutek czego Landstrasse i Haupstrasse były dla przechodniów najbardziej niebezpieczne, na tych bowiem ulicach odbywała się istna kanonada cegieł. Prawie wszędzie zerwana komunikacja telefoniczna była wielką przeszkodą w wzywaniu towarzystwa ratunkowego, które nocy ubiegłej 17 razy spieszyło rannym z pomocą. W Praterze orkan w wielu miejscach porozrywał ogrodzenia, uszkodził znacznie most Rudolfa, rusztowanie budującego się gmachu jubileuszowej wystawy i rotundę.

Ze sprawy Deyfusa chcą żydzi ciągnąć zyski nawet w formie — powieści. Oto tymi dniami wyszedł pierwszy zeszyt „wzruszającej" historji Dreyfusa jako „Volksromau". Nakładcą naturalnie jest żyd, tym razem z Berlina; „sensacyjna" jednak powieść znajduje się już i w Wiedniu na półkach księgarzy, naturalnie również — żydowskich. W jaki sposób ten romans będzie przekręcany, można poznać po słowach znajdujących się w zeszycie okazowym: „Najokrutniejsze morderstwo sądu XIX wieku! Wygnany! Na wieki oddzielony! Żywcem pogrzebany! Cały świat cywilizowany patrzy z przerażeniem na ten czyn łotrowski. Kobiety i — dziewczęta (?) płaczą" i cały szereg podobnych głupstw, pełnych patosu. Dla zjednania sobie sympatji u czytelników, ekskapitanowa jest przedstawiona jako *reizend schöne* — dla czytelniczek Dreyfus jest *ausserordentlich schöner Mann in reizendem Uniform*. Przynajmniej humor jest — boć tego nie można brać za rzecz poważną. Z drugiej strony Esterhazy jest przedstawiony jako człowiek ponury o strasznym wzroku i wiecznie ubrany w płaszcz czarny. Dla żydów powieść znakomita, lektura bowiem pocieszy ich po stracie tak wielkiego współwyznawcy.

Swój.

KRONIKA.

Kraków, dnia 4 lutego

Kalendarz kościelny. Dziś piątek, Weroniki panny i Ansgarego.

Stan powietrza. Dnia 4-go lutego o godzinie 7 rano, barometr 725·4, termometr 3,4 C., wilgotność 81%, wiatr zachodni. 1.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Ksiądz poseł Stojałowski.

Wczoraj w godzinach popołudniowych otrzymaliśmy od naszego korespondenta z Łańcuta następującą depeszę o wyniku wyborów na posła do Rady państwa w miejsce śp. hr. Hompescha z kurji gmin wiejskich Łańcut Nisko:

Łańcut 3 lutego (godz. 3 po poł.). **Wynik ogólny wyborów na posła do Rady państwa z okręgu gmin wiejskich Łańcut-Nisko przedstawia się jak następuje: Głosowało 439 wyborców. Ksiądz Stanisław Stojałowski otrzymał głosów 415; Józef Jachowicz, kandydat stronnictwa ludowego otrzymał 23 głosy. Stosunek lokalny głosów był taki, że w Niskim powiecie otrzymał ksiądz Stojałowki 132 głosów, w Łańcuckim 285 głosów. Tryumf ks. Stojałowskiego, a klęska ludowców przechodzi zatem wszelkie oczekiwania. Poseł ks. Stojałowski otrzymuje zewsząd telegraficzne gratulacje.**

Wybór księdza Stanisława Stojałowskiego na posła do Rady państwa jest faktem doniosłego znaczenia. Imponująca jednomyślność nieledwie, z jaką — mimo szalonych kontragitacyj dwóch sprzymierzonych z sobą a rozfanatyzowanych obozów, — ludność wiejska łańcuckiego i niskiego okręgu obdarzyła mandatem przywódcę chrześcijańsko ludowej partji, jest wymownym objawem, że gwiazda niebywałej popularności, którą ksiądz Stojałowski u naszego ludu dotąd się cieszył, nietylko nie zbladła, ale nawet nowym, spotęgowanym świeci blaskiem. Tajemnica tej popularności jest zupełnie prosta: wśród wszystkich polityków ludowych, on jeden zbliża się do polskiego chłopa nie z samemi słowami nienawiści i negacji na ustach, lecz także z ideami, zaczerpniętemi z olbrzymiego nieprzebranego skarbca chrystjanizmu; on jeden w zakres swoich nauk i doktryn polityczno-społecznych wciąga nietylko hasła ekonomiczne lecz także czynniki etyczne, moralne i religijne; on jeden przemawia nietylko do niskich i poziomych uczuć zazdrości i pożądania, lecz także do szlachetnych stron duszy ludzkiej; on jeden wreszcie zna na wylot naturę polskiego chłopa i zrósł się nią w jej pragnieniach, żalach i interesach, w jej doli i niedoli długiem nie po różach usłanem życiem.

Można być księdza Stojałowskiego przyjacielem lub nieprzyjacielem — to jedno przyznać mu trzeba, że jest to niepospolita indywidualność, którą uchodzi zapewne w razie potrzeby i obowiązku zwalczać, ale z którą trzeba się liczyć jako z jednym z najwpływowszych i najpotężniejszych dziś u nas działaczy politycznych i której bezkarnie lekceważyć nikomu nie wolno. Oceniając działalność i znaczenie księdza Stojałowskiego, trzeba także ciągle mieć na uwadze, że powaga Stolicy Świętej raczyła nieodwołalnie przekreślić i uznać za niebyłe wszystko, z czego ktokolwiek mógłby odnośnie do przeszłych lat czynić księdzu Stojałowskiemu słusznie lub niesłusznie zarzut. Przy ocenieniu takiem, wolno przeto jedynie uwzględniać fakty z kilku ostatnich miesięcy, Nie wahamy się zaś powiedzieć, że znajdujemy w nich wiele momentów sympatycznych, i to sympatycznych do tego stopnia, że pozwalają nam one przewidywać w nowowybranym pośle cennego sprzymierzeńca w pracy publicznej. Pragniemy gorąco, aby wybór posła łańcucko-niskiego, stał się punktem zwrotnym w dziejach ruchu ludowego w naszym kraju i mamy nadzieję, że nim będzie.

Księdzu Stojałowskiemu otwiera się nowe pole do pracy, nierównie rozleglejsze i wdzięczniejsze, ale też nierównie więcej odpowiedzialne i podwójnie poważne nakładające obowiązki. Wiemy, że dokładnie zdaje on sobie z tego sprawę i gotowiśmy ręczyć, że działalność jego będzie jaskrawo odbijała od arlekinady spekulantów politycznych, która świeżo w tak głębokie oburzenie wprawiła całe nasze społeczeństwo. Dobro ludu nie będzie dla niego frazesem starczącym za rożen do upieczenia partyjnej czy osobistej pieczeni, lecz stanie się oczywiście jasno wytkniętym celem, do którego będzie dążył odważnie i bezwzględnie najprostszą drogą jaką mu podyktuje sumienie i obowiązek.

To też nowemu posłowi ślemy serdeczne życzenia, aby owoce jego pracy były jaknajzdrowsze i jaknajobfitsze i aby niewzruszenie do końca wytrwał w obronie tego programowego stanowiska, na jakiem go dzisiaj widzimy. W miarę naszej skromnej możności do uczciwej w tym kierunku pracy najchętniej i najgorliwiej pomagać mu pragniemy... △

Uroczystość na cześć Ojca św. Czytelnia katolicka urządza uroczystość ku uczczeniu 60-letniej rocznicy kapłaństwa ojca św. P. Leona XIII w lokalu swym przy ulicy Podwale l. 1., dnia 6 lutego br. o godzinie 6 wieczorem.

Prezydent miasta p. Friedlein, w sprawach miejskich przez dwa dni bawił we Lwowie. Obowiązki prezydenta w ciągu tego czasu pełnił I wiceprezydent dr Faustyn Jakubowski.

Proces Daszyńskiego. W *Czasie* pojawiły się kilkakrotnie notatki, donoszące o tem, jakoby 14 lutego przyjść miała nareszcie do skutku rozprawa karna przeciw Ig. Daszyńskiemu i wspólnikom o gwałt publiczny popełniony jeszcze w lipcu roku zeszłego przez zerwanie przedstawienia teatralnego. Wiadomości tej nie powtarzaliśmy, mając uzasadnione powody wątpić, czy taka rozprawa wogóle się odbędzie. Dotychczas ogłoszony porządek dzienny rozpraw karnych wcale rozprawy przeciw Daszyńskiemu nie obejmuje. Przeniesienie zaś rozprawy na koniec kadencji będzie miało ten jasny i dla każdego zrozumiały skutek, że przestępca z chwilą zwołania parlamentu znowu stanie się nietykalnym i władze sądowe z wielkiem ubolewaniem będą musiały sprawę karną odłożyć *ad acta*. Zbrodnia zaś Daszyńskiego z przed forum sądu kryminalnego przyjdzie przed forum parlamentu. Doprawdy sam Daszyński nie mógłby pokierować lepiej tokiem wypadków. Nie ma to jak być u nas socjalistą!

Z Sądu. Trybunał orzekający sądu krajowego karnego, pod przewodnictwem radcy dra Wczele-Pogorzelskiego, skazał w poniedziałek na ciężkie więzienie, obostrzone postem, trzech czeladników murarskich: Stanisława Koreptę, 23 lat liczącego, na 18 miesięcy; 20 lat liczącego Antoniego Małysę na 15 miesięcy i 24 lat liczącego Jana Koterbskiego na jeden rok, a to za zbrodnię gwałtu publicznego i zbrodnię kradzieży. Trzej dorodni młodzieńcy byli postrachem okolicy, Nowej Wsi, Krowodrzy i Czerwonego Prądnika, gdzie broili według upodobania. Dnia 27 grudnia r. z. urządzili aż trzy napady, które spowodowały ich zamknięcie. Akt oskarżenia tyle przytoczył faktów popartych zeznaniami świadków, że zastępca prokuratora p. Turowicz nie uważał nawet za potrzebne oskarżenia popierać przemówieniem. Koterbski na zapytanie przewodniczącego czy przyjmuje wyrok, zastrzegł sobie trzy dni namysłu, dwaj inni wyrok przyjęli, Korepta dodał nawet z brawurą: „Przyjmuję z przyjemnością".

* **Z Sądu.** Wczoraj przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem wiceprezydenta sądu krajowego dra Juljana Morelowskiego, rozpoczęły się rozprawy karne w I kadencji ławy przysięgłych. Zastępca prokuratora p. Ferens, wnosił oskarżenie w znanej sprawie rabunku, dokonanego na osobie Łuszczykowej, przez Jana Pakosza i Romana Janusza, jednej z nocy letnich roku zeszłego. Sprawa już dwukrotnie była odroczona, z powodu nie stawienia się poszkodowanej Łuszczykowej, która jak się okazało, była obłożnie chorą. Oskarżeni jak poprzednio tak i obecnie zapierali się zbrodniczego czynu, utrzymując, że z Łuszczykową mieli stosunki miłosne, czemu ta jednak przeczy. Rozprawa skończyła się wieczorem. Przysięgli pod przewodnictwem p. Machniewicza, zatwierdzili oba pytania co do obwinionych 8 i 9 głosami. Trybunał na mocy tego werdyktu wymierzył Pakoszowi i Januszowi, każdemu po 3 lata ciężkiego więzienia, oraz skazał obu na zwrot w gotówce, za zrabowane rzeczy Łuszczykowej.

* **Starszym** czyli cechmistrzem stowarzyszenia cechu ślusarzy, nożowników, pilnikarzy i rusznikarzy w Krakowie na rok bieżący, obrany został p. Adam Staszczyk, zastępcą cechmistrza p. Tomasz Gramatyka. Do wydziału weszli pp.: Piotr Kosobnek, Franciszek Misiorowski, Ludwik Górka i Karol Uznański. Jako zastępcy wydziałowych weszli pp.: Piotr Makowiecki, Franciszek Kaczmarczyk, Juljan Kluska i Jan Habrzyk (ojciec.) Delegatami do miejskiej kasy chorych wybrani zostali pp.: Tomasz Gramatyka, Zygmunt Gędzierski i Piotr Kosobnek.

* **Proszeni** jesteśmy przez Towarzystwo kelnerów o zaznaczenie, że ukarany sądownie za kradzież u pani Dobrzyńskiej Wójtowicz nigdy kelnerem nie był. Pełnił on tylko obowiązki parobka.

* **Z kroniki karnawałowej.** Dnia 29 stycznia b. r. odbyła się zabawa z tańcami urządzona staraniem członków muzyki salinarnej w Wieliczce. Komitet, a szczególnie dwaj jego członkowie pp. Krzysiak i Palmowski dokładali wszelkich starań, ażeby zabawa się udała. I nie zawiedli się. Bawiono się bowiem i tańczono przy dzielnej kapeli wielickiej aż do rana. Bu-

fet znajdował się w rękach p. Hübnera, członka muzyki. Ceny były niskie.

* **Z karnawału.** Hej, hej!.. Słychać przed bramą trzaskanie z biczów, toczą się ociężałe landary i ścigłe najdyczanki, wioząc sąsiedzkie domy, piękny pokotulany panieński kwiat i dziarską młodzież. W dostatnim dworze kominy dymią, okna się jarzą, kapela grzmi od ucha, ruch, radość i wesele — bo to zapusty u polskiego szlachcica! Poważny gospodarz w starym stroju ojców, wita z otwartymi ramiony przybyłych, którzy z ochotą rzucają mu się na otwarty dom, by w nim mieć zabawę. Za drugim progiem, widokiem udanych przygotowań i pracowitych zachodów uśmiechnięta, przyjmuje ich serdecznie gościnna gospodyni. W sali zabaw rozpoczyna już przynależne królowanie urocza gospodynianka. Jak bo dwór ten długi i szeroki, od wieczora do białego dnia, aż tancerze i tancerki staną oko w oko zaglądającemu już z wysoka w okna jasnemu słońcu, będzie dwór ten brzmiał muzyką i zabawą, rozlegać się w nim będą wesołe okrzyki i huczne tany. A kiedy wreszcie zmęczenie i dzień nakażą zaprzestać pląsów, bo i skrzypek i basista pomdleli już zresztą od „rżnięcia“ w instrumenty, zatoczą goście długie korowody, zaintonują: „Gospodarzu miły“, obejdzie uroczystym obrzędem jedna i druga kolejka z laną w srebrny puharek wytrawną małmazją... młodzież da folgę podzięce za gościnność i zabawę. Sił obustronnie braknie chyba... na pożegnanie.

...Chcieliśmy tylko powiedzieć, że do najpiękniejszych zebrań bieżącego karnawału wypadnie jego kronikarzowi zaliczyć wieczór, jaki we środę 2 b. m. odbył się u państwa Zygmuntów Sarjusz Wilkoszewskich, w ich obszernym i pięknym apartamencie pałacu dawniej Zakaszewskich przy ul. Kopernika. Zebranym tam musiały stanąć przed oczyma, jakby odrodzone, wszystkie tamte najlepsze tradycje, tak się na to wybornie złożyły prawdziwie staropolska gościnność gospodarstwa, istny kwiat panieńskiego świata (taki dobór twarzyczek znajdziesz chyba tylko w Polsce), pod przewodem jaśniejącej wdziękiem i urodą ich córki, ochota młodzieży i przedewszystkiem ten prawdziwie polski tradycyjny nastrój, który to wszystko owiewał. Więc by się nie powtarzać, powołujemy się na powyższe, zupełnie wiernie (prócz jedynie najdyczanek i trzaskania z biczów), we środę wzorowane wspomnienie, dodając chyba dla ciekawych, że do tańca, wybornie prowadzonego, a rozpoczętego polonezem, przygrywała orkiestra 13 p. p., że koroną wieczoru był bardzo urozmaicony i ożywiony kotylion, że się zabawa przeciągnęła do białego dnia i że między obecnymi zauważyliśmy domy: pp. Władysławów Niewiarowskich z córką, Rogawskich z panną Zbyszewską, Wysockich z panną Stokerówną, Elterleinów z Górki, Riessów, Sokołowskich, Ziembickich, Gawrońskich, Bałuckich, Kwapniewskich, Detloffów i w. i., że wreszcie do pierwszego kontredansa stanęło par 24, a te wszystkie 24 par stawiły się bez braku także do „białego“ mazura, i że trudno o melancholię szczerszą od tej, jaka po zakończeniu zabawy opanowaé musiała uczestników na myśl, że wszystko na świecie skończyć się musi... Zielona żabka.

* **Bal** katolicko-robotniczych Stowarzyszeń odbędzie się dnia 19 lutego r. b, w sali Strzeleckiej. Komitet dekłada wszelkich starań, aby bal wypadł jak najlepiej.

* **Kasyno powszechne** doroczny bal kostjumowy zapowiada na 12 b. m. Przygotowania w pełnym toku. Po zaproszenia należy się zgłaszać do sekretarjatu.

* **Pod adresem komitetów balów publicznych** przesyłamy w imieniu publiczności prośbę, o dołożenie przez nich starań, aby na bale publiczne na galerje dostawały się istotnie tylko osoby zaopatrzone właściwymi biletami; służba uprawia bowiem stale na własną rękę proceder puszczania na galerję za opłatą kilkudziesięciu centów osób, nie opatrzonych wcale właściwym biletem, czego skutkiem bywa zawsze straszliwy tłok, zaduch a nierzadko i arcyprzykre sąsiedztwa — co nie licuje oczywiście wcale z wysoką ceną numerowanych miejsc na galerji.

* **Do przedstawienia** znakomitego obrazu dramatycznego Elizy Orzeszkowej „Westalki“, który ukaże się po raz pierwszy na scenie polskiej 7 lutego b. r. w teatrze miejskim, sprawione są nowe wspaniałe dekoracje, przedstawiające grecką świątynię.

A to co? Pewna żydowska firma krakowska używa na blankietach języka niemieckiego. Między innemi czytamy tam, że ulica, na której znajduje się skład jej, zwie się: Bożeciałagasse. *Horrendum!*

* **Kronika policyjna.** Nieznana służąca zaswaiła u żyda Altera Rittera dwa pierścionki złote damskie, z czerwonymi kamieniami i perłami, po które się nie zgłosiła. Ponieważ jest prawdopodobnem, że pierścionki pochodzą z kradzieży, właściciel przeto może się zgłosić po nie do biura bezpieczeństwa publicznego pod Zamkiem.

Slub. Dnia 10 b. m. we Lwowie zostanie pobłogosławiony związek małżeński p. J. Dymnickiego z panną Janiną Polską.

Ze Lwowa piszą do nas: Walne zgromadzenie pracujących w przemyśle naftowym, naznaczone na dzień 30 stycznia b. r. do Drohobycza, z powodów od wydziału niezależnych odbędzie się dopiero 13 lutego b. r. o godzinie 10-tej przedpołudniem we Lwowie w sali posiedzeń „Domu naftowego“, Chorążczyzna 17—19, 1-sze piętro.

Pogrzeb. D. 31 z. m. odbył się w N. Sączu pogrzeb ś. p. dra Jany, który odebrał sobie życie we Lwowie. O godz. 3 po południu wyjęto trumnę z wagonu, na której było kilka wspaniałych wieńców od kolegów i wdzięcznych pacjentów. Z dworca kolejowego ruszył kondukt prowadzony przez księdza wikarego na cmentarz do Dąbrówki polskiej, gdzie złożono trumnę w rodzinnym murowanym grobowcu. Grobowiec ten w przeszłym roku zbudował ojciec ś. p. dra Jany.

Mianowania. Minister skarbu zamianował starszych kontrolorów działu technicznego kontroli skarbowej, Bogdana Hoffa, Aleksandra Adelmana, Kazimierza Kłebkowskiego, Antoniego Świątkowskiego i Bronisława Ajdukiewicza inspektorami tegoż działu, zaś kontrolora Stanisława Czarnowskiego, starszym kontrolorem kontroli skarbowej w okręgu krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie.

Ofiara podżegań. Ponurą zapisujemy dziś wiadomość. Oto ofiarą rozjątrzenia umysłów, wznieconego w kraju przez partję socjalno-demokratyczną, padł właśnie jeden z najzagorzalszych tej partji zwolenników. Schiffler, agitator pozostający na usługach Żłaszkiewicza, zmarł we wtorek zrana w szpitalu przemyskim dokąd go wprost z Rudnika zawieziono. Schiffler wysłany został tam jak wiadomo na zgromadzenie chrześcijańsko-ludowe, na którem przemawiał ks. Stojałowski i stosownie do otrzymanych ze Lwowa poleceń, starał się je rozbić. Podrażnieni do żywego chłopi, wywarli na socjalistach pożałowania godny *lynch*, który się teraz tak tragicznie zakończył. Wypadek ten nie minie bez wstrząsającego wrażenia na wszystkich bez różnicy politycznych przekonań i tendencyj. Oby raz na zawsze stał się groźną przestrogą przed walką na pięście i oby wpłynął łagodząco na przerażające zdziczenie obyczajowe, jakie zawdzięczamy szalonym podżeganiom politycznym i społecznym wśród mniej oświeconych klas ludności.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Przemyślu z grupy miasta Przemyśla, rozpisało Namiestnictwo na dzień 9 marca b. r.

* **Wiece ludowe.** Ksiądz poseł Stojałowski zwołał na sobotę wiec ludowy do Sieniawy w powiecie jarosławskim. W niedzielę odbędzie się zgromadzenie stronnictwa chrześcijańsko-ludowego w Jarosławiu. W poniedziałek ks. poseł Stojałowski przybędzie do Wieliczki na sejmik relacyjny zwołany przez posła Danielaka. W najbliższej przyszłości odbędą się wiece chrześcijańsko-ludowe w Żywcu i w Nowym Targu. Wiec krakowski odbędzie się w końcu bieżącego miesiąca.

Nabożeństwo patrjotyczne. Z Tyczyna piszą do nas: Za staraniem tutejszych księży odbyło się dnia 26 z. m. nabożeństwo żałobne za poległych bohaterów w r. 1863. Mszę św. odprawił ks. Wojciech Owoc, kazanie zaś w duchu religijno-patrjotycznym wygłosił ks. proboszcz Rajmund Kuendich. Katafalk suto dekorowany otoczyły cechy ze swemi chorągwiami. Podczas Mszy św. odśpiewała dziatwa szkolna na chórze szereg pieśni patrjotycznych, a na zakończenie wraz ze zgromadzoną publicznością „Boże coś Polskę“.

Zbrodnia czy wypadek? W Koźmicach Wielkich, pow. wielickiego, gospodarz nazwiskiem Ptak, przybywszy dnia 1 b. m. do młyna dzierżawionego przez żyda, od uderzenia kamienia młyńskiego poniósł śmierć na miejscu. Dzierżawca, żyd, został skaleczony. Do zbadania przyczyny zbrodni czy wypadku wyjechała na miejsce wypadku komisja sądowo-lekarska.

Kandydatura. Część wyborców większej własności ziemi Bełzkiej postanowiła popierać przy wyborach na mandat ś. p. Polanowskiego, kandydaturę p. dra St. Starowieyskiego, redaktora *Ruchu* ze Lwowa.

* **Obywatelstwo honorowe.** Rada m. Gródka na posiedzeniu odbytem dnia 1 b. m. nadała jednogłośnie obywatelstwo honorowe p. Dawidowi Abrahamowiczowi, prezydentowi Rady państwa, w dowód uznania za długoletnie popieranie spraw m. Gródka.

* **Aresztowanie przez rosyjskich żandarmów.** Na stacji Granica aresztowano p. Mikulińską, obywatelkę ziemską z Królestwa, mieszkającą od lat kilku w Zakopanem ze względu na zdrowie syna. Powodem aresztowania p. Mikulińskiej było znalezienie przy niej podczas rewizji osobistej kilku egzemplarzy pism galicyjskich. Z tego błahego powodu aresztowano i osadzono w cytadeli nietylko ją, ale i chorego chłopca.

Odetchnęliśmy! Piszą do nas: Okolica Czarnego Dunajca ma powód do szczerej radości, poszedł bowiem na pensję tutejszy sędzia p. Seidler. Pomimo swego stanowiska, żył z wszystkimi żydami w konfidencji i do nich z wizytami do karczem zajeżdżał.

Piękny przykład poczucia obywatelskiego dał nasz grobarz w parafji Chochołów. Biedny jest i zadłużony, żydzi więc chcieli z tej okazji skorzystać i ofiarowali mu wielką sumę bo 1000 złr. za nędzny budynek i plac i byliby jeszcze więcej zapłacili — ale poczciwiec stanowczo odparł, że żyda na swój plac nigdy nie puści.

Zamarznięcie. Pod Tarnopolem zamarzł wraz z końmi w nocy z niedzieli na poniedziałek gospodarz Piotr Czubaty.

Po tatarsku W Kutnej Horze przemawiał przed wyborcami poseł Pacak. Podczas jego mowy jeden z socjalistów krzyknął: „Postępowaliście z nami po turecku!“ Dr Pacak z zimną krwią odpowiedział: „Poczynaliście sobie z nami po tatarsku, to też odpowiedzieliśmy wam po turecku“.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich. Od komitetu dziennikarzy czeskich, w skład którego wchodzą pp.: Holeczek red. *Narodnich Listów*, Hovorka red. *Hlasu Naroda*, Toužimsky red. *Nar. Politiki* i Cejnek red. *Politik*, otrzymaliśmy zaproszenie do wzięcia udziału w zjeździe dziennikarzy słowiańskich w maju lub czerwcu r. b. w Pradze odbyć się mającym. Do powyższego zaproszenia dołączony jest projekt rezolucji, która ma być uchwaloną na owym zjeździe. W rezolucji tej dano wyraz uciskowi Słowiańszczyzny, a zarazem nadziei, że Słowianie zwyciężą w walce z nieprzyjacielem odwiecznym ich bytu narodowego, od lat tysiąca pracującym nad ich zagładą. Aby ten cel osiągnąć, ślubują sobie oni nawzajem zapomnienie dawnych krzywd i uraz, nie sprawianie nowych, a pilne wyszukiwanie wszystkiego, coby ich łączyć mogło. Te cele da się o tyle w czyn wprowadzić, o ile będziemy znać siebie i nawzajem się kochać. Rezolucja kończy się temi słowy: „W tej świętej chwili ślubujemy, że starać się będziemy o wzajemne poznawanie się, o rozproszenie wszelkich intryg i oszczerstw i że czystem sercem miłować się będziemy, jak przystoi braciom i współbojownikom. Poznajmy się, kochajmy się i nie dajmy się!“ Zaproszenie na zjazd wysłał komitet do następujących pism: *Agramer Tagblattu* w Zagrzebiu, *Branika* w Nowym Sadzie, *Czasu* w Krakowie, *Dila* we Lwowie, *Dziennika Polskiego* we Lwowie, *Dubrownika* w Dubrownicy, *Edinosti* w Trjeście, *Gazety Narodowej* we Lwowie, *Głosu Narodu* w Krakowie, *Gwiazdki Cieszyńskiej* w Cieszynie, *Haliczanina* we Lwowie, *Hrvatskego Prava* w Zagrzebiu, *Hrvatské Domovine* w Zagrzebiu, *Jedinstva* w Splicie, *Kurjera Lwowskiego* we Lwowie, *Nasi Sloze* w Gorycji, *Narodnich Novin* w Turčiańskim św. Martine, *Narodniego Listu* w Zadarze, *Obzora* w Zagrzebiu, *Pensiero Slavo* w Trjeście, *Przeglądu* we Lwowie, *Slovenskyego Listu* w Rużomberce, *Slovenca* w Lublanie, *Slov. Narodu* w Lublanie, *Srbobranu* w Zagrzebiu, *Srpskego Listu* w Zadarze, *Słowa Polskiego* we Lwowie, *Zastawy* w Nowym Sadzie, a wreszcie do „Towarzystwa dziennikarzy polskich“. Ogółem reprezentowanych będzie 17 dzienników i 11 czasopism. Pobyt w Pradze obliczony jest na trzy dni; dalsze trzy dni przeznaczone są na zbiorowe wycieczki do Pilzna, Chrudimia i Berna. W programie praskim, prócz zjazdu i oglądania pamiątek, jest także zwiedzanie urządzić się mającej w tym czasie w Pradze wystawy architektoniczno-inżynierskiej. Zabawy i zebrania towarzyskie wypełnią resztę programu.

Interwiew z hr. Badenim. Korespondent angielskiego *Timesa*, korzystając z bytności hr. Kazimierza Badeniego w Paryżu, przeprowadził z nim interwiew o sytuacji politycznej. „W sprawie rozporządzeń językowych postąpiłem może zanadto pospiesznie — miał się wyrazić hr. Badeni. — Należało mi więcej zyskać na czasie i starać się powolnemi koncesjami usunąć wszelkie trudności. Przy pospiesznej dążności doprowadzenia do skutku porozumienia, popełniłem błąd, nie chwyciwszy się z góry tych środków ostrożności, któreby mi się teraz wydały niezbędnymi“.

Odnośnie do burzliwego posiedzenia Izby francuskiej w przedostatnią sobotę, miał powiedzieć hr. Badeni: „Była to waśń rodzinna, która już w dwa dni później przycichła, w przeciwieństwie do coraz to gwałtowniejszych wybuchów w wiedeńskim parlamencie“. Dlatego to — dodaje korespondent — opuścił hr. Badeni Izbę francuską z uczuciem żalu i goryczy. Hr. Badeni miał także oświadczyć, że nie wie, jakie będzie rozwiązanie austrjackiego przesilenia. Wszystkie narodowości Austrji na sobie samych polegać muszą. Cześć dla domu cesarskiego jest w Austrji powszechna. Przytem także miał wspomnieć hr. Badeni, że J. C. Mość ma zamiar arcyksięciu Ottonowi, po uroczystości jubileuszowej, przeznaczyć Budapeszt za stolicę. W sprawie austrjackiej zagranicznej polityki korespondent notuje następujące uwagi hr. Badeniego. J. C. Mość Franciszek Józef i car Mikołaj mówili z sobą tylko o Serbji i Bułgarji. Treść rozmowy ułożona była w notach, do stanowczego jednak porozumienia nie przyszło, gdyż pierwsza wymiana not okazała się niedostateczną i wykazała konieczność dalszej wymiany. Szło tu tylko o akademicką konwersację. Hr. Gołuchowski zaniechał już swej początkowej polityki „wielkiego człowieka do małych interesów“ *(Geschaftlhuberei)* i zdobył sobie ogólną sympatję i uznanie, zwłaszcza w Kole polskiem. Hr. Badeni miał także wspomnieć przy tej sposobności, że gdy hr. Gołuchowski przed swoją nominacją przybył *incognito* do Wiednia, wówczas to hr. Badeni na swoje imię zamówił dla niego mieszkanie w jednym z wiedeńskich hoteli.

Czy interwiew ten opiera się na autentycznych podstawach, niewiadomo. Trudno jednak przypuścić, by hr. Badeni z takim przekąsem wyrażał się o swoim byłym koledze z ministerstwa spraw zagranicznych.

Składki za miesiąc styczeń na Weteranów 1830 i 1831 r. złożyły następujące osoby: p. Łucja Żeleszkiewicz 1 złr. 50 ct., dr Tomasz Mączka 2 złr., pp. Janisz i Szopiń 3 złr. J. O. X. H. C. 31 złr. 81 ct., p. Kazimierz Winnicki od obywateli dawnego obwodu stryjskiego 58 złr. Razem było dochodu za miesiąc styczeń 96 złr. 31 ct.

Rozdano żołdu narodowego między 15 tu Weteranów pokój na biuro, opał, usługa, pomoc w biurze, portorja, druki i papier i t. p. razem wydano złr 333 złr. 84 ct., przewyżkę rozchodów pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy. Z uszanowaniem *Ksawery Konopka.*

Nekrologja. W Haliczu zmarła w poniedziałek Kajetanowa Chylińska w 72 roku życia. Zmarła pozostawia dwóch synów, z których starszy Kajetan jest radcą sądu krajowego we Lwowie, a młodszy Michał redaktorem *Czasu.* Obrzęd pogrzebowy odbył się wczoraj w Haliczu, a zwłoki przewiezione zostały do Pitrycza, gdzie pochowane zostały w grobie rodzinnym.

Teatr Literatura i Sztuka.

* (Z teatru miejskiego) Wznawianie Szekspira w niedzielę i święta jest dobrym pomysłem. Ubiegłej niedziele mieliśmy „Otella“, w środę świąteczną „Zimową powieść“ a na pojutrze repertuar zapowiada „Romeo i Julję“. Jeśli to ma być „system“ — gratulujemy go reżyserji. W „Zimowej powieści“ debiutowała w roli Hermiony p. Natolicz. Trudno coś orzec z pierwszego występu. W każdym razie był to debiut, który chlubnie świadczył o... nauczycielu p. Natolicz. Debiutantka wyrecytowała rolę poprawnie, a choć mówiła za wolno, niemniej „wydania lekcji“ słuchało się z zadowoleniem. W drugim obrazie były akcenty zupełnie szczere i głębokie, co znów korzystnie świadczy o uzdolnieniu scenicznem p. Natolicz. Scena sądu przeszła blado. Całość „Zimowej powieści“ wypadła zupełnie dobrze; w ostatnich czasach zwłaszcza w sztukach Szekspirowskich, jest to rzadkość na scenie krakowskiej. Minos.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W piątek, 4 lutego: **„Ucieczka“** (L'Evasion), kom. w 3 akt. przez Brieux (popul.).

W sobotę, 5 lutego: **„Wojna podczas pokoju“**, kom. w 5 akt. Mosera i Schönthana (po raz 1).

W niedzielę, 6 lutego: **„Romeo i Julja“**, trag. w 5 akt. W. Szekspira (po raz 6).

O godz. 3: **„Rewizor z Petersburga“**, kom. w 5 akt, N. Gogola (popul.).

HUMOR

Moc przyzwyczajenia.

Polują wszyscy, dlaczegóżby nie miał zapolować znajomy nasz aktor Iks?

Idzie tedy na łowy, staje na stanowisku, strzela, zwierzyna pada.

A Iks, oglądając się naokoło, ze zdumieniem:

— Jakto nikt nie klaszcze?

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 3 lutego (w południe). Karol baron Frankenstein, szambelan, członek dożywotni Izby panów od r. 1889. były poseł austrjacki w Kopenhadze, zmarł w 67 roku życia.

Wiedeń 3 lutego (w południe). Hr. Gołuchowski powrócił wczoraj ze Lwowa i miał audjencję u J. C. Mości.

Wiedeń 3 lutego (w południe). *Fremdenblatt* donosi z Budapesztu, że uwolnienie papierów węgierskich od podatku rentowego uchodzi za pewne. Skutkiem tego odbyła się wczoraj w austrjackim zakładzie konferencja, w której wzięli udział dyrektorowie br. Albert Rotschild, a w zastępstwie węgierskiego banku kredytowego msgr. Pallavicini i Kornfeld. Postanowiono rozpisać subskrypcję na węgierską rentę inwestycyjną w początkach drugiej połowy lutego.

Budapeszt 3 lutego (w południe). W Liszkofalu przyszło wczoraj z powodu niespodziewanego wyniku wyborów do Sejmu państwa do srogich ekscessów. Rozgoryczeni zwolennicy partji ludowej lżyli żandarmów, przechodzących przez wieś i obrzucali ich kamieniami. W obronie żandarmi odpowiedzieli gradem kul, które raniły ośm osób śmiertelnie. Z tych troje zmarło w ciągu nocy.

Kolonja 3 lutego (w południe). *Kölnische Ztg* donosi z portu Arthur, iż Rosjanie gromadzą tam wielkie zapasy węgla. Zdaje się to dowodzić, że Rosja nie myśli o rychłem opuszczeniu portu Arthur.

Petersburg 3 lutego (w południe). W fabrycznych miejscowościach Iwanow-Wozniesensk i Kineszma wybuchły rozruchy robotników. Strejkuje przeszło 20 tysięcy tkackich robotników. Dowódzców rozruchu aresztowano.

Paryż 3 lutego (w południe). Przedwczoraj w południe w koszarach fortu Mont Valérien odbyła się przed radą śledczą rozprawa przeciw podpułkownikowi Picquartowi. Przewodniczył jenerał Saint-Germain. Gdy Picquarta wiedziono przez podwórze, jeden z żołnierzy fiksował go w sposób pogardliwy i prowokacyjny, co spowodowało natychmiastowe zaaresztowanie żołnierza. Podczas swojego przesłuchania bronił się Picquart w półtoragodzinnem przemówieniu przeciw obwinieniu o popełnienie niedyskrecji w służbie. Następnie przesłuchano jenerała de Gallifet jako świadka odwodowego, którego zjawienie się wywołało wielką sensację. Po przesłuchaniu jenerała Gonse, kapitana Lautha i adwokata Leblois ukończono rozprawę. Uchwała rady śledczej nie jest znana; przedłożono ją natychmiast ministrowi wojny, któremu przysługuje ostateczna decyzja i prawo zmiany, lecz tylko na korzyść Picquarta.

Paryż 3 lutego (w południe). Minister wojny, generał Billot, otrzymał wczoraj wieczorem orzeczenie komisji śledczej; ostateczną przecież w tej sprawie decyzję ogłosi dopiero po wydaniu wyroku w procesie Zoli, ażeby nie dawać pozoru do twierdzeń, jakoby chciał wpłynąć na werdykt przysięgłych.

Konstantynopol 3 lutego (w południe). Stanowisko Rosji do Turcji i do Niemiec w sprawie kandydatury ks. Jerzego jest niezmienione. Austro-Węgry i Włochy nie złożyły jeszcze żadnych oświadczeń. Ambasador Currie złożył imieniem swego rządu deklarację, że przystępuje do projektu Rosji.

Neapol 3 lutego (w południe). Studenci tutejszego uniwersytetu wznowili dziś demonstracje, rozbijając szyby i ławki. Wiele wykładów nie odbyło się wcale. Interwencja rektora uspokoiła nieco wzburzone umysły. Akademicki senat postanowił w razie dalszych rozruchów zamknąć uniwersytet.

Tanger 3 lutego (w południe.) Biuro Reutera donosi, że angielskiemu okrętowi „Tourmaline“ zabroniono wyładować na ląd broń i amunicję. Skutkiem tego strzelano z pokładu „Tourmaline“, na marokański okręt wojenny „Hossani“, który odpowiedział rzęsistą salwą. W samem mieście powstały zaburzenia. Zniszczono wiele wsi, które okazywały przychylność cudzoziemcom.

Nowy Jork 3 lutego (w południe). W Wilkes Barre w Pennsylwanji rozpoczął się przed sądem przysięgłych sensacyjny proces przeciwko szeryfowi Martinowi i 82 jego agentom, oskarżonym o zrządzenie rzezi strejkujących Polaków i Słowaków w w Lattimer Pa. Wypadek ten zdarzył się dn. 10 września r. 1897. Martin i jego ludzie bez żadnego powodu i prowokacji strzelali z winchesterówek do bezbronnych robotników — i zabili na miejscu 22 ludzi, a ranili 50. W liczbie zabitych było 14 tu Polaków i 2 Litwinów, pozostali Słowacy. W procesie Martina ze strony oskarżenia i obrony staje wielu adwokatów. Sprawa potrwa zapewne dni kilkanaście. Dochodzeniem sprawiedliwości na mordercach bezbronnego ludu zajęły się polskie organizacje w Ameryce oraz amerykański komitet obywatelski.

Wiedeń 4 lutego (rano). U hr. Gołuchowskiego odbył się objad dyplomatyczny. Prawie pewnem jest, że trójprzymierze oświadczy się przeciw kandydaturze księcia Jerzego na gubernatora Krety, jeżeliby odnośna propozycja przedłożonem zostało, co dotychczas nie nastąpiło. Natomiast Francja, Anglja i Rosja postanowiły popierać kandydaturę ks. Jerzego.

Berlin 4 lutego (rano). W środę wręczył drogoman rosyjskiej ambasady Wysokiej Porcie drugą odpowiedź rządu rosyjskiego w sprawie kandydatury ks. Jerzego. Odpowiedź była tak ostrą, że ambasador rosyjski przed jej doręczeniem zażądał raz jeszcze z Petersburga informacji. Hr. Murawiew odpowiedział, iż niezłomną wolą cara jest, by dokonanym został wybór ks. Jerzego. Niechaj więc sułtan. pomny pomocy udzielonej w chwilach krytycznych, nie narazi sympatyj, jakie żywi dla niego car, przez bezowocną opozycję przeciwko tej ze względów politycznych koniecznej kandydaturze. Odpowiedź rosyjska zwraca uwagę, że w razie cofnięcia się obcych okrętów z pod Krety, narażonem będzie bezpieczeństwo życia wszystkich muzułmanów, tembardziej, że Rosja w tym wypadku nie dopuści do wylądowania na Kretę wojsk tureckich. Odpowiedź kończy się zapewnieniem, że Rosja na wypadek odmowy rezygnuje z wszelkich dalszych kroków dyplomatycznych.

Paryż 4 lutego (rano). Niektóre dzienniki donoszą, że rada dyscyplinarna skazała pułkownika Picquarta na wydalenie z armji w drodze karnej. Wyrok powzięty został jednogłośnie. Żydzi spodziewają się, że minister wojny złagodzi wyrok o tyle, że Picquart przeniesiony zostanie w stan nieczynny.

Madryt 4 lutego (rano). Jenerał Blanco zdołał doprowadzić na Kubie do pewnego porozumienia z powstańcami. Zgadzają się oni na złożenie broni pod warunkiem przyznania autonomji Kubie.

Strejk studentów.

(Oryginalne telegramy Głosu Narodu).

Berno 3 lutego (w południe). Studenci zgromadzeni wczoraj uchwalili wstrzymać się solidarnie od udziału w wykładach.

Praga 3 lutego (w południe). Telegramy nadchodzące z wielu stron zachęcają studentów do wytrwania w strejku. Depesze bywają afiszowane w salach „Niemieckiego domu“ i za każdym razem wywołują manifestacje. Od dzisiejszego dnia mają wszyscy studenci zaniechać uczęszczania na wykłady.

Wiedeń 3 lutego (w południe). Z konferencji rektorów, która odbyła się wczoraj rano, donoszą, że jednomyślnie uchwalono, aby na wszystkich uniwersytetach odbywały się i nadal wykłady, a „niespokojne duchy“ mają zostać pociągnięte do odpowiedzialności przed trybunał akademicki. Profesorowie ustąpią tylko — gwałtowi. Uchwała ta ma zostać opublikowaną w wszystkich Uniwersytetach. Rektorat wiedeńskiego Uniwersytetu napomina studentów, aby nie dali się nakłonić do czynów, któreby fatalne wywarły skutki dla studentów samych i dla Uniwersytetu.

Wiedeń 3 lutego (w południe.) Gautsch przyjmował wczoraj popołudniu deputację rektorów niemiecko-austrjackich szkół wyższych. Rektor wiedeńskiego Uniwersytetu, zdając sprawę z wyniku konferencji rektorów, jaka odbyła się wczoraj rano, przedstawił obecne położenie niemieckich wyższych zakładów naukowych.

Gautsch oświadczył, że rząd uznaje zupełnie prawo noszenia odznak studenckich, a skasował to prawo jedynie na pewien czas w Pradze, gdzie przyszło do tak niemiłych zajść. W zakazie tym nie należy upatrywać nieprzychylnego usposobienia rządu dla niemieckich szkół wyższych na których pomyślnym rozwoju rządowi bardzo zależy. Rząd jest stanowczo zdecydowany otoczyć opieką niemieckie szkoły wyższe w Pradze — ale nie łatwo będzie usunąć szkodliwe skutki, jakie odbić się muszą na innych niemieckich Uniwersytetach wskutek najnowszych demostracyj niemieckich sudenntów w Pradze.

Rząd musi wymagać, aby wszyscy studenci unikali tego, co mogłoby przyczynić się do zniesienia lub ograniczenia praw akademickich, a coby musiało się odbić na swobodzie nauczania we wszystkich wyższych szkołach. Rząd nie zniesie, aby ponowiły się tak burzliwe sceny. Państwo i rodzice studentów mają prawo domagać się, aby Uniwersytety spełniały tylko właściwe im zadania, aby nie stały się areną politycznych walk i niestosownych demonstracyj. Rząd pod żadnym warunkiem nie dopuści do tego.

Wiedeń 3 lutego (w południe). Rozruchy studenckie na tutejszym uniwersytecie wybuchły dzisiaj. Na trzech wydziałach zawieszono wykłady aż do dnia 10 lutego włącznie, obwieszczając urzędowo zawieszenie wykładów oświadczeniem podpisanem przez rektora uniwersytetu Toldta. Przeciw profesorom ks. Mullerowi, Jagiczowi i Neusserowi bursze niemieccy urządzili demonstracją. Na kurytarzach uniwersytetu studenci niemieccy zaczepkami i bezczelną prowokacją spowodowali bójkę ze słowiańskimi studentami. Drzwi sali, w której wykładał prof. Zuckerkandl, niemieccy studenci rozbili pałkami, udaremniając prelekcję. Rektor Toldt odmówił przyjęcia deputacji czeskich studentów z Pragi.

Wiedeń 4 lutego (rano). Jak się można było domyślać, uchwały rektorów są w całem tego słowa znaczeniu niedorzeczne. Odczyty niby to zasystowano, pomimo tego jednak niektórzy profesorowie próbowali wykładać, przez co dano sposobność do nowych demonstracyj. Nadto rektor politechniki w rozmowie z redaktorem *Wiener Tagblat* oświadczył, że zasystowanie ma tylko studentom dać czas do namyślenia się. Stypendyści będą zatem pobierali stypendja bez przerwy.

W uniwersytecie studenci wrzaskami „Precz!“ zmusili prof. Jagicia do opuszczenia sali. Wyważyli nadto drzwi do sali, gdzie wykładał prof. Zuckerkandl i poczęli bić pałkami słuchających wykładu studentów. Skandalicznych breweryj dopuszczała się zdziczała młodzież niemiecka nawet na klinikach w obecności chorych.

Na deputację studentów słowiańskich, idącą do rektora, rzucili się bursze z wściekłością. Zaledwie interwencja jednego z profesorów zdołała zapobiedz nieszczęściu. Garstkę studentów słowiańskich, którzy ośmielili się rozmawiać we własnych językach, wyparła demonstrująca dzicz przeważającą siłą z murów Uniwersytetu na ulicę. Studenci narodowo żydowscy złożyli przez deputację w rektoracie Uniwersytetu napuszyste oświadczenie, że uważając walkę czesko-niemiecką, jako walkę pomiędzy dwoma obcymi narodami, które zarówno wrogo wobec żydów występują, postanowili zachować się zupełnie biernie.

Wiedeń 4 lutego (rano). Wczoraj w południe przybyła do rektoratu Uniwersytetu deputacja słowiańskich studentów celem wręczenia rezolucji sporządzonej w łacińskim języku. Odesłano deputację do sekretarza Uniwersytetu dra Brokhausena, który oświadczył. że rektor nie chce przyjąć rezolucji sporządzonej w języku łacińskim i zapytał

się dlaczego nie spisano jej w języku niemieckim. Deputacja odeszła zabrawszy z sobą rezolucję.

Studenci słowiańscy uchwalili później przedłożyć ministrowi oświaty hr. Latourowi rezolucję w języku czeskim.

Wiedeń 4 lutego (rano). Od rektora Uniwersytetu Toldta, którego sekretarz oświadczył słowiańskim studentom: „Wszak panowie umiecie dobrze po niemiecku", udała się deputacja słowiańska z memorjałem do hr. Baillet de Latoura, ministra oświaty. Latour nie przyjął jednak także deputacji, powołując się na to, iż nie miała ona rektorskiego zezwolenia. Wobec tego przyjdzie podobno dziś wieczorem do skutku demonstracja słowiańskich studentów przed uniwersytetem.

Wiedeń 4 lutego (rano). W Akademji rolniczej przemawiał wczoraj po południu rektor Liebenberg do młodzieży, przestrzegając ją przed skutkami strejku, przyczem zauważył, że wedle oświadczenia ministra Gautscha ma być zakaz noszenia kolorów odwołany po rozwiązaniu Sejmu czeskiego. Mimo to niemieccy studenci opuścili wykłady.

Wiedeń 4 lutego (rano). Wczoraj była zamknięta nawet bibljoteka uniwersytecka. Tylko w egzaminach nie nastąpiła żadna przerwa.

W szkole weterynarji odbywają się wykłady tylko dzięki temu, że większość studentów jest słowiańska. Niemieccy studenci opuścili wykłady, a dzisiaj mają z pomocą studentów niemieckich z uniwersytetu rozbić wykłady.

Insbruck 4 lutego (rano). Studenci przeszkodzili przez okrzyki i hałasy odbyciu wykładów na wszystkich wydziałach. Prorektor zawiesił na razie odczyty. Uchwała senatu nie jest jeszcze znaną. Między niemiecko narodowymi studentami a członkami katolickiego stowarzyszenia „Austrja", którzy nie brali udziału w strejku, przyszło do walki na ulicy. Katolickich studentów zelżono, obito i zabrano im czapki, poczem niemiecko-narodowi studenci przeciągali gremjalnie przez miasto.

Sejm we Lwowie.

(Oryginalny telegram Głosu Narodu).

Posiedzenie z dnia 3-go lutego.

Lwów 3 lutego (w południe). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odbyło się pierwsze czytanie referatu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji miasta Lwowa o zezwolenie na pobór na rzecz funduszu ubogich miasta opłaty gminnej od wkładek do totalizatora przy wyścigach konnych we Lwowie. Referował poseł Wereszczyński. Opłata ta pobierana być ma równocześnie z pięcioprocentową opłatą skarbową i wynosić $2^1/_2$%. Odnośny projekt ustawy uchwalił Sejm odrazu w pierwszem i drugiem czytaniu.

Poseł Małachowski uzasadniał swój wniosek w sprawie przyznania gminom miejskim wynagrodzenia za pełnienie funkcyj w poruczonym zakresie działania. Wniosek uchwalił Sejm odesłać do komisji gminnej.

Poseł Sredniawski uzasadniał swój wniosek o wyznaczenie corocznej kwoty 10000 złr. na zalesienie stoków górskich. Wniosek uchwalił Sejm odesłać do komisji gospodarstwa krajowego.

Poseł Rotter przedstawił imieniem komisji budżetowej sprawozdanie o zamknięcie rachunków fundacji Stanisława hrabiego Skarbka w ubiegłym roku.

Komisja projektowała następujące rezolucje: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby spowodował Zarząd fundacji nietylko do dokładnego wyjaśnienia przekroczeń preliminarza, czy to w kierunku dochodów, czy rozchodów, ale nadto do wyraźnego wytłomaczenia rażących, a bez osobnego wyjaśnienia niezrozumiałych różnic, jakie przedstawiają w latach tuż po sobie następujących cyfry czystych dochodów poszczególnych dóbr fundacyjnych. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu użyć wszelkich najsurowszych nawet z przysługujących mu środków, któreby opłakany stan dzisiejszy usunęły i sprawiły, ażeby przyszłe zamknięcia rachunkowe dawały nietylko arytmetyczny obraz wyniku gospodarki, lecz były jednocześnie wyrazem poprawy rzeczowej. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przez rzeczoznawców zbadał sposób administrowania i stan obecny gospodarstwa szczególnie leśnego w majątkach należących do fundacji skarbkowskiej".

Sejm z uznaniem podnosi dostarczanie dat, odnoszących się do wychowanków po ich wypraweniu z zakładu i wyraża życzenie, by rubrykę tę stale utrzymywać, a to przez umieszczanie dat nowych i uzupełnianie ich według możności datami z lat dawniejszych.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, iżby w toku będącą sprawę zmian w statutach i instrukcjach fundacyjnych w roku 1898 do skutku doprowadził, a to w tym duchu, ażeby stosowna tych dokumentów modyfikacja zapewniła naczelnej władzy kontrolującej w celu dodatniego działania dla dobra fundacji wpływ dostateczny. Sejm uznaje działalność Wydziału krajowego w kierunku szkoły rzemiosł za pożądaną, atoli uważa stosowną ingerencję fundacji w sprawie kontrolowania wyzwolić się u majstrów, mających wychowanków zakładu tak podczas praktyki, jak i podczas aktu wyzwoleń. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby z całą dla dalszego pożytecznego istnienia fundacji konieczną bezwzględnością nalegał na uregulowanie finansów fundacji przedewszystkiem w kierunku ściągnięcia nadmiernie wysokich zaległości wszelkiego rodzaju, o ileby częściowe ich odpisanie nie było dosadnie i rzetelnie usprawiedliwione, nadto zaś, ażeby straty, któreby z niedbałego pełnienia obowiązków kuratorji dla fundacji wynikły, poszukiwał materjalnie na majątku winnego. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawę niedawno utworzonej, obecnie niezajętej, niezmiernie ważnej posady nauczyciela rysunków technicznych miał na oku i spowodował, czego w kierunku tym dla dobra fundacji potrzeba.

Nad temi rezolucjami rozwinęła się dyskusja. Poseł Klemensiewicz twierdził, że sprawozdanie Rottera jest cyfrowo niejasne i żądał, aby sprawozdawca wyjaśnił bliżej ogólną gospodarkę kuratorji. Poseł Solecki oświadcza, ta była niedołężna i zła. Zachodzi wielkie niebezpieczeństwo, że fundacja upadnie. Wydział krajowy powinien radykalnie działać, ewentualnie nawet usunąć zarząd dzisiejszy na pewien czas aż do poprawy złego. Poseł Bojko krytykuje zasady wychowania w zakładzie Drohowyskim; demoralizuje ono młodzież. Mowca apeluje do marszałka, aby oczyścić stajnię Augiasza. P. Wereszczyński, jako delegat Wydziału krajowego dla kontroli zarządu fundacji, twierdzi, że fundacji nie grozi niebezpieczeństwo. Stan wychowania w zakładzie Drohowyskim jest dobry. Cel fundatora nie został zniweczony, jakkolwiek wistocie potrzeba poprawy i reformy zgodnych z duchem czasu. Zarzut, jakoby kurator rozmyślnie dążył do zniszczenia fundacji, jest nieusprawiedliwiony.

Poseł Onyszkiewicz popiera wywody Wereszczyńskiego. Poseł Bojko interpeluje w sprawie kamieniołomów wydzierżawionych p. Włodkowi. Następnie zabrał głos poseł Rotter.

Lwów 3 stycznia (godzina 3 min. 30 popołud.). Przemawiali jeszcze w dyskusji nad sprawą fundacji skarbkowskiej posłowie Solecki, Wereszczyński i Abrahamowicz, poczem uchwalono rezolucje według wniosków komisji, wraz z poprawką posła Klemensiewicza, aby w razie przekonania się o dewastacji lasów, zamknięto je. Nastąpiły wnioski tyczące się ogólnego stanu fundacji.

Poseł Czaykowski imieniem komisji administracyjnej referował o wniosku Potoczka w przedmiocie ograniczenia ilości karczem i kwalifikacji szynkarzy. Sejm uchwalił **wezwać rząd do ograniczenia liczby nowo powstających karczem i szynków do miary koniecznej** oraz do poczynienia odpowiednich kroków celem uzupełnienia przepisów policyjnych w tym kierunku, aby tak dzierżawcy propinacji jak i szynkarze ustanowieni przez dzierżawców lub Dyr. fund. prop. odpowiadali pod względem kwalifikacji tym samym warunkom, jakich wymaga od szynkarzy ustawa przemysłowa.

Poseł Czecz składał sprawozd nie im. kom. gosp. kraj. o stanie krajowych niższych szkół rolniczych, szkoły uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku i szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Sejm potecił otworzyć szkole Suchodolskiej kredyty 3.367 złr. i 9.223 złr.; zwinąć szkołę w Gródku i przygotować wnioski reorganizacji szkoły tarnowskiej.

Sejm zezwolił radzie powiatowej tarnobrzeskiej na zaciągnięcie pożyczki 30.000 złr.

Na wybudowanie nowego gmachu szpitalnego w Sokalu Sejm upoważnił Wydział krajowy do asygnaty 23.000 złr.

Sejm upoważnił Wydział kraj. do przeprowadzenia rokowań w sprawie zamiaru wystawienia w r. 1898 w Krośnie szpitala.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek.

Zgłosili wnioski: 1) Zoll w sprawie podwyższenia subwencji krakowskiej szkole handlowej na 4000 złr. i wezwania rządu do podwyższenia także ze swojej strony odnośnej subwencji i 2) Andrzej Potocki w sprawie uchwalenia ustawy, zezwalającej Krakowowi na pobór półtrzecia procentu od totalizatora.

Obrady Sejmu czeskiego.

(Telegram oryginalny Głosu Narodu).

Praga 3 lutego (w południe). Komisja adresowa Sejmu czeskiego odbyła wczoraj posiedzenie. Posłowie niemieccy byli nieobecni. Buquoy uważa prace komisji, jako dalszy ciąg już przed dwoma laty wdrożonej akcji, dlatego też debata ogólna nie jest niezbędna. Wnosi, ażeby adres do Korony złożony był z trzech części: Pierwsza część ma zawierać wyrażenie hołdu i czci dla JCMości z powodu jubileuszu jego rządów; druga — idee co do prawa państwowego; w trzeciej mieścić się mają uwagi o obecnych, pożałowania godnych stosunkach i przedłożenie odpowiednich środków zaradczych. Mowca kładzie nacisk na taki podział adresu dlatego, ażeby Niemcy, którzy zechcą wziąć udział w wyrażeniu hołdu JCMości, mogli się przyłączyć do pierwszej części adresu. Ostatecznie wnosi, ażeby wybrano referenta do opracowania projektu adresu.

Herold zgadza się na wniosek Buquoya, mianowicie co do aktu złożenia czci JCMości, pragnie jednakowoż, ażeby w adresie położono główny nacisk na rozszerzenie autonomji krajów i zabezpieczenie praw ludów i aby szczególnie został uwydatniony punkt widzenia prawnopaństwowy. Projekt adresu wypracować ma w ciągu dni 4-ch referent przy udziale dodanej mu pomocy komisji z 5 ciu.

Podlipny wyraża mniemanie, że adres powinien zawierać te tylko żądania, które odzielają zarówno Młodoczesi jak i wielka własność. Punkt prawnopaństwowy ma być szczególnie zaakcentowany.

Po przemówieniach Prażaka i Fryderyka Schwarzenberga objaśnia Bouquoy, iż wniosek jego jest identyczny z wnioskiem Herolda. Następnie wybrano jednogłośnie na referenta Kramarza, do komisji z 5 ciu powołano: Bouquoya, Czelakowskiego, Herolda, Ferd. Lobkowitza i Fryderyka Schwarzenberga. Uchwalono, iż adres zawierać ma wyrażenie hołdu JCMości oraz myśli, rozwinięte w przemówieniu Bouquoya.

Praga 4 lutego (rano). *Hlas Naroda* zaprzecza wiadomości o ustąpieniu Coudenhovego ze stanowiska namiestnika Czech. Sejm czeski zamknięty ma być już z końcem przyszłego tygodnia(!) poczem odbywać będzie Gautsch konferencje z czeskimi i niemieckimi mężami zaufania.

Odpowiedzi Redakcji.

Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczamy.

Wielebny ks. Bł. Ł. w Choch. Powiastki nie otrzymaliśmy. Za wiadomości serdecznie dziękujemy. Mamy kilka wydawnictw powieściowych. O ile ot zymujemy o tyle zamieszczamy notatki.

Panu S. Bak. w Londynie. Serdecznie dziękujemy za list i informacje. Do życzenia zastosujemy się jak najskrupulatniej.

F. WOJCICKIEGO

Restauracja w Hotelu Pollera

W KRAKOWIE.

Piątek dnia 4-go Lutego 1898

Obiad za 1 złr. 3 6

I. Zupa grzybowa / Consomme posche / Rosół z gwiazdkami

II. Karp po polsku / Jajka na śmietanie / Krokiety z mózgu / Sztuka mięsa ze śliwkami

III. Polędwica z rożna / Szczupak smażony sos tat. / Fricandau ciel. püre z kart / File de boeuf à la Strasb.

IV. Pierożki leniwe / Galaretka ananasowa / Ser — Owoce / Kawa.

Kolacja z 3 dań 75 ct.

Wilhelm Fenz

w Krakowie

potrzebuje **zamiejscowego**

praktykanta

do swojego magazynu galanteryjno-drobiazgowego. 385

Cukiernia J. Dzięciołowskiego

w Nowym Sączu

poszukuje uzdolnionego **subjekta** w wszystkich robotach w ten zakres wchodzących, **zaraz**, — ci którzy na prowincji dłuższy czas pracowali mają pierwszeństwo. 384

1100 Lasu 50-80 lat

400 Roli i łąk dobr.

1500 mrg. razem

Wioska przy stacji kolei w Galicji zachodniej, jest z całym inwentarzem żywym i martwym za 200.000 złr. do sprzedania.

Ciężaru żadnego.

Łaskawe zgłoszenia pod: A. Z. do Administr. „Głosu Narodu". 155 7 10

Dorożka

z koncesem w dobrym stanie jest do nabycia przy ulicy Rakowieckiej Nr. 9. 220 7 6

Do wynajęcia sklep

przy ulicy Szewskiej Nr. 1. Wiadomość w magazynie **W. Fenza.** 386 2 3

W ZAKOPANEM

Willa

I piętrowa o 10 pokojach i 3 kuchniach, kompletnie umeblowana, z kawałkiem lasu 550 □mtr., bez długu jest **do sprzedania** lub **zamiany** na Kamienicę w Krakowie. Zgłoszenia do Administratora „Głosu Narodu". 154 7 0

Subjekt

z branży papierowo-galanteryjnej, **poszukuje posady.** Łaskawe zgłoszenia pod liter. **F. S.** poste restante Przemyśl. 249

---

7 klmtr. od Krakowa

jest

UROCZA WIOSKA

mająca 100 mrg. roli, 10 łąk, 58 lasu, — dobre budynki i obfity inwentarz

za 45.000 złr. wa. do sprzedania.

Dług wynosi 14.000 złr. — Ktoby miał chęć kupienia, raczy się udać do p. *Jana Strycharskiego* Administratora „Głosu Narodu". 152 8 0

Całkowite 327

urządzenie aparatu gorzelnianego

starego systemu tudzież **turbina** o sile koni 30-tu jest **na sprzedaż.**

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr **Rawa ruska Siedliska.**

---

2 3

†

Za duszę ś. p.

Dra Józefa Retingera

jako w pierwszą rocznicę śmierci

odprawione zostaną

Msze święte

w kościele O. O. Kapucynów w poniedziałek dnia 7 lutego 1898 r. o godz. 9 rano.

Handlowa Spółka Rybacka „Union"

KRAKÓW 28

ul. Rybaki pod Zamkiem, obok Tow. wioślarskiego.

Ceny targowe:

Karple przednie poniżej kilograma	1 klg. 66 ct.	**Liny**	1 klg. 80 ct
Karple przednie kilogramowe	1 „ 73 „	**Karasie**	1 „ 78 „
Karple przednie od 1½ do 2	1 „ 83 „	**Szczupaki** żywe 1 kl. od 1 fl.—1 50.	
		„ bite świeże .	1 klg. 55 ct.
		Sandacze bite świeże .	1 „ 75 „
		Brzany w zamian łososia	1 „ 85 „

Konkurs.

Podpisany komitet parafjalny przy Kościele w Wilkowicach ogłasza niniejszem

konkurs na budowę nowego murowanego Kościoła w Wilkowicach.

Plany, kosztorysy i inne warunki zatwierdzone przez Najprzewieleb. Książęco Biskupi Konsystorz w Krakowie, oraz Świetne c. k. Starostwo w Białej można, przejrzeć każdego dnia od godz 3—5 po południu w Urzędzie parafjalnym w Wilkowicach. Oferty należycie opieczętowane należy złożyć w Urzędzie parafjalnym w Wilkowicach najpóźniej do dnia 6 go Lutego b r. 12-ej godziny w południe, poczem nastąpi takowych otwarcie. Ofert później złożonych nie uwzględni się. Zastrzega się w końcu, że tylko offerty pp. Budowniczych Chrześcjan przyjęte zostaną. Wadjum w wysokości 5% od sumy oferowanej wymaga się.

Za komitet parafjalny

Wilkowice (ad Biała) dnia 29 Stycznia 1898 r.

Ks. Antoni Rajski

Ekspozyt oraz przewodniczący Komitetu parafjalnego.

352 2 2

W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego

i Spółki 346

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Kamienica II ptr.

przy ulicy Szlak tuż przy Długiej znakomicie postawiona, dobrze się rentująca, jest za 26,000 z długiem 15,000 złr. do **sprzedania.** Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 157 6 0

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją

w pracowni sukien i okryć damskich

Marji Słotwińskiej

Kraków, ul. Bracka L. 13.

Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Panny zamiejscowe znajdą umieszczenie

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 85

Kamienice

III ptr. przy ul. Krowoderskiej,

II ptr. przy ul. Siemiradzkiego,

II ptr. przy ul. Radziwiłowskiej,

II ptr. przy ul. Sw. Tomasza

są razem lub pojedynczo do **sprzedania.** Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu" 159

Słuchacz filozofii

poszukuje lekcyj. Adres poda Administracja „Głosu Narodu" p. l. **350** 350

Garderoba

teatralna, balowa i **futro** jest do sprzedania od godziny 10-tej do 1-szej i od godz. 2-giej do 4. Wiadomość ulica Sławkowska Nr. 14, II piętro. 324 3 5

Zarząd kopalń naftowych **K. Wolski & K. Odrzywolski w Schodnicy,** przyjmie 338

kilku ślusarzy maszynowych

Zgłoszenia uprasza się adresować wprost do Zarządu.

NAUKI KROJU

podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego **systemu wiedeńskiego:** sukien, żakietek, okryć, rotund i t. d., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, **wyuczam z wszelką dokładnością.** 358 2 2

Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty, wchodzące w zakres toalety damskiej.

L. ŁATKIEWICZOWA

w Krakowie, ul. Kolejowa L. 18.

III ptr. Kamienica

w śródmieściu z dwoma sklepami za 22.000 złr. z dopłatą 11.000 złr.

zaraz do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 356 2 10

Parcela

zaraz tanio do **sprzedania.** Wiadomość ul. Karmelicka L 1. (trafika). 270 5 5

Plac obszerny

przeszło morga, oparkaniony, wraz z szopami, zdatny na skład materjałów surowych, budowlanych i t. p. — jest

do wydzierżawienia.

Wiadomość w handlu **J. Bajera** w Krakowie ul. Grodzka Nr. 10. 283

Najlepszy

Bulion i Pasztet

z dziczyzny i drobiu

własnego wyrobu

Pasztety sztrassburskie

WSZELKIE

Marynaty i Sery

poleca 289 3 10

H. Fuglewicz

dawniej K. Knoreck i Sp.

Kraków, Florjańska Nr. 23.

Obok handlu: **Pokoje gościnne. Kuchnia wzorowa. Piwa krajowe i zagraniczne.** — Przyjmuje wszelkie zamówienia na kolacje, majonesy, aspiki i t. d. **po cenach umiarkowanych.**

Chłopiec

w wieku lat 14 zamiejscowy, z ukończoną I gimn. lub realną potrzebny zaraz do handlu korzennego. Adres **M. R.** Nowy Sącz, Dworzec. 361

Parcela

o przestrzeni 1 morga, w pięknem położeniu, o kwadrans drogi pieszej od rynku oddalona, za 5.000 złr. **do sprzedania.** Adres poda Administracja „Głosu Narodu p. L. **3809.** 261 6 5

WILLA

I piętrowa

z 2 morgowym ogrodem i obszernemi stajniami i zabudowaniami wszystko obwiedzione murem, tuż przy szosie i Stacji Kolei, 20 minut od Krakowa końmi, miejscowość odpowiednia bardzo na Zakład przemysłowy, fabrykę

jest do sprzedania

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 3514

Biuro ogłoszeń

wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskiego

Kraków, Wiślna 7

POLECA 375

Sklep z pokojem, zaraz, Szpitalna 36 **od kwietnia** Bracka 7

Sklep, pokój i kuchnia, **zaraz:** Siemiradzkiego 17, Starowiślna 1 i 14

2 **piwnice** na wino zaraz: Studencka 3. Florjańska 16 **od kwietnia** św. Krzyża 3

Stajnie i wozownie zaraz: Bernadyńska 9. i 8

Pokój z meblami lub bez zaraz Gołębia 16 II p. Bracka 7 I p. Podwale 10 II p. Wolska 10 II. p. i par. 26 I p. Stachowskiego 90 II p. Sławkowska 6 i 20 II p. św. Jana 30 i 17 II p.

2 pokoje z przedp. z meblami lub bez zaraz: Kilińskiego 4 II p. Graniczna 7 par. Poselska 9 II p Hotel pod Różą I p. Garncarska 14 par.

3 **pokoje** I p. zaraz i 4 **pokoje, przedp. i kuchnia** par od kwietnia, Dębniki 15, willa Wgo Rożnowskiego

2 pokoje, przedp. i kuchnia zaraz: Bernadyńska 8 II p. plac Groble 6 II p. Siemiradzkiego 16 par. Szewska 7 I p.

3 pokoje przedp., kuchnia zaraz: Grodzka 5 III p. Lenartowicza 14 II p. Retoryka 13 par. wejście ul. Wygoda. nad Wisłą 2 I p. Reformacka 7 par. Stachowskiego 81 par. Długa 9 II p. Bernadyńska 9 I p. z balkonem. Strzelecka 19 I p. Radziwiłłowska 27 par. **od kwietnia:** Loretańska 8 par. Szlak 27 par.

4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: plac Groble 6 I p. Mikołajska 28 I p. Jasna 10 II p. Wolska 19 par. Stachowskiego 90 II p. **od kwietnia:** Studencka 5 par. Niecała 14 I p. św. Jana 13 II p.

5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Kolejowa 12 II p. Starowiślna 1 I p. Topolowa 40 I p. Karmelicka 8 I p. **od kwietnia:** św. Gertrudy 8 II p.

6 pokoi przedp. kuchnia, 3 pokoiki dla służby, z meblami lub bez, zaraz, Karmelicka 40 I p.

7 pokoi przedp. kuchnia zaraz: św. Gertrudy 7 I p. od **kwietnia:** Łobzowska 22 I p. **willa** w ogrodzie. Starowiślna 13 I p.

9 pokoi, 2 przedp. kuchnia, łazienka par. 2 ga kuchnia, pralnia, pokój dla służby w suteryeir, od 15-go m ja Straszewskiego 26 vis à vis Uniwer.

W Zakopanem zaraz: 6 pokoi i kuchnia z całym **urządzeniem,** stajnia i wozownia na **żądanie,** ul. Chałubińskiego willa **„Zofia"**

Wpis 50 ct. za ogłoszenie mieszkania w gazecie w gablotkach i w biurze

Po wynajęciu od pokoju 50 centów. Kuchnia, przedpokoje nie liczy się.

Leśnik

egzaminowany, w sile wieku, z chlubnemi rekomendacjami, **poszukuje posady.** — Łaskawe zgłoszenia pod adr. „Leśnik" do Adm. „Głosu Narodu". 363 2 3

WIEŚ

w ślicznem położeniu

trzy mile od Krakowa z dworem piętrowym, murowanym o 11 pokojach, otoczonym ogrodem, z bardzo dobrymi budynkami, stajnia murowana, szpichlerz drewniany, 168 morgów pszennej gleby, w tem 8 morgów łąk, lasek modrzewiowy i świerkowy, — **do sprzedania** lub **zamiany** na kamienicę w Krakowie.

Wiadomości bliższej udzieli właścicielka „Głosu Narodu" Kraków, **ul. Karmelicka L. 22, I-sze piętro.** 3764 1 10

WDOWA

w średnim wieku, inteligentntna **poszukuje miejsca** do zarządu domu, kasjerki lub do dzieci. Zgłoszenia pod lit. **A. B.** post. rest. Podgórze. 300 3 3

Jedzcie

na śniadanie

na obiad

na wieczerzę

Quäker Oats

najzdrowszy ameryk. produkt „Mąki owsianej."

Bardzo pożywna, (16% białka), tania na zupy i sosy, odpada każda tak zwana zasmażka — najsmaczniejsze leguminy, szybko sporządzane.

Dla dzieci i chorych na żołądek przez lekarzy polecany.

W oryginalnych paczkach (z przepisem kucharskim) do nabycia we wszystkich handlach korzennych i łakoci, oraz w drogueriach.

Żądać wyraźnie „QUAKER OATS" i nie przyjmować lichych podróbek.

2952 9 10

Główny skład: G. Lazar & M. Czerwiński, Kraków, ul. Florjańska.

Baczność!

Świeże i najmodniejsze materje

na **fraki**, anglezy, ubrania wizytowe i codzienne,

jak: **krepy, kamgarny,** szewioty i inne, tudzież materje na **palta** i t. d. **w wielkim wyborze** otrzymał i poleca 3360

Ferdynand Kosiba

KRAWIEC MĘSKI, CYWILNY i WOJSKOWY

w Krakowie Rynek główny, L. 23, piętro I-sze.

Pp. **Urzędnikom** sądowym i innym **mundury, togi i birety,** jak wogóle wszelkie zamówienia wykonuję szybko i starannie. — **Ceny bardzo niskie.**

Najwspanialsze z dotychczas wydanych:

Stacje drogi krzyżowej Morgari'ego wielkości 87/62 ctm. oleodruki na papierze, — **komplet** 60 złr., naklejone na płótno i blindramę 70 złr. — dostarczam takowe i z ramami. — Oprócz powyższych są i inne najrozmaitsze od 2 złr., jak: oleodruki, litografje, chromolitografje i t. d. — dostarczam także na płótnie malowane każdej wielkości na zamówienie 371

Specjalny skład artykułów treści religijnej Kazimierza Zajączkowskiego, Kraków, plac Marjacki 8.

Prześliczny Witraż

czyli malowidło na szkle, w ogniu palone, przedstawiający

św. Stanisława, Biskupa

błogosławiącego króla i dygnitarzów państwa

Rozmiary samego obrazu 131/103 centym. zaś całego okna, z ornamentacją 203/172 centymetrów. jest **tanio** do nabycia

w księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek główny, 30.

Uwaga. Na żądanie może być sprzedany albo obraz sam tylko, bez ornamentacji, albo jeżeli rozmiary okna w kościele są większe, może być obraz dowolnie powiększony. 374

W Wiedniu

sklep papierowy,

sprzedaż książek szkolnych i kalendarzy, także zabawek dla dzieci, elegancko urządzony, w bliskości dużych szkół, jest z wolnej ręki wraz z towarami **do sprzedania.** — Adres: XIV Goldschlagstrasse 80, kapitał potrzebny 2.500 złr., 2.000 a nawet w razie potrzeby i mniej. Czynsz roczny sklepu 216 złr. — Adres poda Administracja „Głosu Narodu“. 364 1 3

Leśnik

z egzaminem państwowym, sześcioletnią praktyką w większym skarbie, oraz przemyśle leśnym, kawaler lat 25. **poszukuje posady** pod adresem K. L. poste restante Dobczyce. 398 1 2

Na Zwierzyńcu

mały parterowy **dom** murowany z ogrodem 300 sążni, z wolnej ręki **do sprzedania.** Adres poda Administracja „Głosu Narodu“ pod L. **396.** 1 3

ANTONI WILCZKIEWICZ

TAPICER i DEKORATOR

Kraków, ulica Karmelicka Nr. 21

posiada **gotowe meble** na składzie, **portjery, pokrycia na meble, ceraty, chodniki** i t. p.

Podejmuje się wszelkich robót tapicersko-dekoracyjnych, oraz tapetowania, ręcząc za gustowne i sumienne wykonanie tak w miejscu jak i na prowincji. 202

Krzesełka spacerowe składane bardzo praktyczne.

CENY KONKURENCYJNE.

Do wynajęcia

Dwa Sklepy.

OO. Jezuici zamierzają wynająć **chrześciańskim kupcom** od 1-go lipca b. r. dwa sklepy narożne **przy ul. Grodzkiej l. 43.** — Bliższych informacji udzieli ks. prokurator Stec T. J., ulica Kopernika Nr. 26. 294 3 3

Wszelką dziczyznę

poleca po najtańszych cenach

H. Fuglewicz dawniej K. Knoreck i Spółka

Kraków, ulica Floriańska Nr. 23.

Jelenina w dowolnych częściach, zupełnie bez kości, bardzo pożywna i tania, codziennie przez kilka dni jeszcze będzie na składzie. 290 8 10

Pierwsza Pralnia Parowa

w Krakowie ulica Grodzka 9 i 11



przyjmuje **BIELIZNĘ wszelkiego rodzaju** po cenach **najniższych:**

koszule tylko po 10 ct.
mankiety para . . 3 „
kołnierzyki po . . 2 „
para firanek białych . . . . . . 50 „
para firanek cremowych . . . . 60 „

Bielizna po wypraniu jak nowa. 238

(Przesyłki z prowincji jak najrychlej się uskuteczniają).

Bardzo ważne

dla PP. Właścicieli dóbr i Dzierżawców!

Z powodu śmierci właściciela, zaszczytnie znanej firmy, — jedynej w Galicji — z dobroci wyrobów fabryki powozów, wózków i sanek

ś. p. Meissnera w Krakowie

są po bardzo przystępnych cenach do sprzedaży: **Powozy kryte, półkryte, Gigi, Sanki, Wózki i wszelkie części tychże,** oraz jest

cała fabryka

z wszelkiemi przyborami i zapasami materjałów do sprzedania. — Wiadomość w handlu **J. Bajera,** Kraków, ulica Grodzka Nr. 10. 282 5 5

Agronom

z 12-letnią praktyką, **poszukuje posady.** — Wymagania skromne. — Listowne zgłoszenia do handlu 33

J. Zapłatalskiego

Kraków, Rynek 36.

Kucharka dobra

któraby mogła się zająć sama gospodarstwem małem kawalerskiem na wsi, t. j. osoba starsza, mogąca dobrze obiad ugotować, krowę wydoić i porządek w domu utrzymać, za co otrzyma wikt i 6 złr. miesięcznie, zechce się zgłosić do Administracji „Głosu Narodu“. 367 1 2

Do handlu **J. Kućmierczyka i J. Brzezińskiego** potrzebni

pomocnik

z handlem delikatesów dobrze obznajomiony — oraz 366

2 uczniowie

z ukończoną najmniej 2 klasą realną lub gimnazjalną.

Rurki drenowe

nadzwyczajnej jakości

w wielkich ilościach

poleca 232 5 5

Fabryka parowa dachówek, rurek, cegieł etc.

„KAROL“

w Polance pod Krosnem.



HUMUS

próbny ustęp przenośny

patentowany automatyczny

dla użytku publiczności jest w Gmachu Magistratu ustawiony. 153 7 10

Kantor „Humus“ ul. św. Gertrudy 29.

REUMATYZM

Gościec, kurcze, suche bole, bóle przy influencji, koi i leczy w zupełności

SAPOMENTOHL

najlepsze nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa. Cena **70 ct.** za słoik. — Do nabycia w każdej większej aptece! Składy główne w następujących aptekach; Lwów: **Mikolascha i Krzyżanowskiego.** — Przemyśl: **Mańkowskiego.** — Gródek: **Herschelesa.** — Kopyczyńce: **Redera.** — Kraków: **K. Wiszniowskiego,** Drogueryi **Zopotha i Sp.** Podgórze: **D. Matuli.** — Tarnów: **Sokalskiego.** — Bielsko: **Frankla.** — Strzyżów: **Zajączkowskiego.** — Rzeszów: apt. **Karpiński.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka **w Radomyślu** koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, należy dołączyć **20 ct.** na ofrankowanie polecone, lub **6 ct.** na przesyłkę za przekazem.

Poświadczenie co do skutku.

Proszę o przesłanie za zaliczką 2 słoiki maści Sapomentholowej, której używając, znajduję bardzo skuteczną w bólach nerwowych i reumatycznych . . .
hr. **Marja Drohojowska.** p. Krukienice.

Proszę uprzejmie o przysłanie pocztą odwrotną 6 słoików Sapomentholu. — Onegdaj sprowadziłem 2 i dwie osoby używając go, odzyskały całkiem zdrowie pierwotne . . .
Odporyszów **ks. M. Cieślik.**

Proszę o jeszcze 1 słoik Sapomentholu, ulga widoczna . . .
Zabaraż **ks. Wł. Sojka.**

Sapomenthol okazał się wyśmienitym, otóż proszę o przysłanie większego słoika
Narawiszowice **Józef Jacorzyński.**

Poprzednio przesłany mi Sapomenthol bardzo mi skutkował, proszę przeto o nadesłanie jeszcze 4 słoików. Proszę o prędką wysyłkę...
Lajsce **Karol Hupka.**

Proszę mi posłać za pobraniem 2 wielkie słoiki Sapomentholu. — Z ostatniej posyłki byłem zadowolony . . .
Beniowa **K. Ulanowski.**

Z przyjemnością donoszę, że Sapomenthol Pański okazał się znakomitym środkiem **przeciw** reumatyzmowi. Żona moja cierpiąc w maju br. silny ból w okolicy prawego ucha, używała rozlicznych środków, atoli bezskutecznie. Dopiero po użyciu Sapomentholu, bóle ustały zupełnie i dotąd po upływie 5 miesięcy nie powtórzyły się wcale. Wyrażam więc moje podziękowanie imieniem własnem i mej żony. Nowy Sącz **Józef Gutowski.**

Sapomenthol skutkował mi świetnie, po kilkakrotnem natarciu ból **ustał** w zupełności. Proszę o jeszcze 1 słoik,
Dulcza mała **Grünn.**

Ponieważ już pierwszy słoik ulgę mi sprawił, proszę jeszcze o 2 słoiki po 70 ct. za zaliczką mi przysłać . . . 3855
Althütte-Bukowina **ks. Walenty Puchała.**

Użycie Sapomentholu uśmierzyło mej Żonie znacznie bóle w nodze, proszę o łaskawe przysłanie dalszych 2 słoików pocztą, za zaliczką,
Perehińsko **Kazimierz Rozwadowski.**

Proszę o łaskawe natychmiastowe wysłanie Pańskiego Sapomentholu słoik wielki za 2 złr. 50 ct., widzę bowiem, że mi tenże ulgę sprawia i mam nadzieję w krótce być wyleczonym
Matyjówce **J. Glinlecki,**

Proszę o drugi słoik Sapomentholu, bo przynosi mi to ulgę. — Proszę o prędką wysyłkę.
Medyka **Martynowicz.**

Proszę o przesłanie 4 słoików Sapomentholu gdyż skutecznym się okazał . . .
Wrzawy **Adam Zych.**

Wincenty Korczan

Nr. 300

piątego Lutego będzi[e] miał list **na główne[j] poczcie Kraków.**

344 1 1

Zarząd dóbr Okocim

ma do sprzedania **kilka buhajków rasy Simmenthal,** od krów importowanych, i kilka **buhajków krzyżowania Simmenthal — Kuhland.** 397 1 3

Zginęła

książeczka

Kasy Oszczędności **w Biec[zu]** pod nazwiskiem **Amalii Nędzk[i]** na kwotę 70080 złr., właścicielk[a] tejże zastrzega sobie, że za jaką kolwiek pożyczoną na nią kwot[ę] **odpowiedzialności nie przyjmuje,** oraz przed nabyciem takowej ostrzega. 390 1

W Niegowici

obok Gdowa, **można stanowić klacze ogierem rządowym** pełnej krwi angielskie[j] (Vollblut) Zimankó, po oj[cu] Kegy-ur i matce Janc Sh[...] v. Kettkedrum. — Od krycia klaczy opłata 8 złr[.] na stajnię 2 złr. Zgłoszeni[a] przyjmuje Zarząd dóbr D[ą]browicy poczta Chrostowa. 393 1 3

Pożyczki

od 500 złr. zwyż jako [kre]dyt osobisty wyrabia s[zy]bko i dyskretnie:

Agentur Budapest

Postfach 138. 394

---

2 kloce dębowe

wysokie 84 c/m., grub 100 c/m ma **Stan. Szczepaniak w Bieńkowce** p. Maków, **do sprzedania.** 392 1

Koncertowy skrzypek

udziela **lekcyj** pod przystępnymi warunkami. Zgłoszenia ul. Radziwiłłowska Nr. 8, parter na prawo, między godziną 4-tą a [...] 388 1 3

Potrzebuję zaraz 39[...]

agenta

objeżdżającego dla Galicji [i] Bukowiny. Oferty pod L. [...] 2100 post. rest. Kraków.

---

200 do 600 koron honorarjum.

Młody człowiek z ukończoną wyższą szkołą handlową [...] letnią praktyką w pierwszorz[ędnych] instytucjach finansowych w [dzia]łach: buchalteryjnym, kasow[ym,] likwidacyjnym, spedycyjnym, [ko]misowym, magazynowym, — **szukuje posady** buchalte[ra] lub korespondenta. Przyjmę r[ó]wnież posadę komiwojażera lu[b] prowadzącego księgi w większy[m] majątku ziemskim. — Na żądanie mogę złożyć większą kaucję. [Za] pośrednictwo powyższe honor[a]rjum. — Łaskawe zgłoszenia po[d] W. Z. 28 poste restante Krakó[w]. 389 1 3

Koło Wieliczki

535 m. Obszar dworsk[i]

w czem 210 roli, 28 łąk, [...] sadów, 287 lasu, z dobrym[i] budynkami, za 85,000 zł[r.] długiem 47,000 **do sprzedania.** Wiadomość w Adm[inistracji] „Głosu Narodu“. 158

Dla czego takie tan[ie]

Obuwie męskie, damski[e] dziecinne w Towarzyst[wie] ul. Szpitalna l. 18 I pię[tro] **dla tego aby** wyrugować [za]graniczną tandetę, popie[raj]cie więc Towarzystwo.

Ed. Klimek

Już dnia 8 Lutego przeprowadza się z linji A-B na **Rynek 21 róg Brackie[j]**

gdzie będzie prowadzony handel kolonialny oddzielnie od pokoi gościnnych.

Przerwy w sprzedaży nie będzie. 404 1 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie

Papier z fabryki [...]